Ner 46. Kraków, 25 Lutego — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wy[...] w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. [...] *Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 24 lutego.

Zasady demokratyczne nie potrzebują republikanckiej formy rządu, aby przesiąknęły całą organizacyę polityczną państw. Z pomocą systemu reprezentacyjnego i równością w obliczu prawa, znalazły one otwarte wrota, któremi weszły do obozu monarchicznego, a głosowanie powszechne zrobiło je panami jego. Forma rządu jest więcej rzeczą obyczaju, a poniekąd owocem przypadku, aniżeli zasad rządu cechą i znamieniem. We Francyi i Hiszpanii powstały republiki skutkiem walk między pretendentami, a więc konieczności wybierania między nimi a rewolucyą, i te walki współzawodników do tronu podkopały tradycye monarchiczne. Gdzie takich tradycyj nie było, tam republiki istnieją, przykładem Szwajcarya i większa część państw amerykańskich, a dawniej przykładów takich dostarczały Polska i Wenecya, że nie przypomnimy wielu innych włoskich republik. Interes dynastyczny rodów królewskich w Europie, kazał się im dawniej bronić przed zarazą propagandy republikanckiej; dziś mniej się jej obawiają, odkąd się przekonano, że nie zawsze republika urzeczywistnia marzenia platonistów pierwszej rewolucyi francuskiej i filantropów braterstwa ludów.

Nie napotka przeto uznanie rzeczypospolitej Hiszpańskiej przez rządy europejskie trudności, jak nie napotkało ich uznanie takiejże formy rządu we Francyi.

Republika nie jest jednak synonimem demokracyi, jak monarchia demokracyi przeciwstawieniem. Żywioł demokratyczny wciska się już wszystkiemi szparami w polityczne i społeczne stosunki, a rządy zniewolone go uwzględniać i tolerować, uznały wreszcie potrzebę nie tylko się z nim liczyć, lecz dać mu oraz szeroki do siebie przystęp, aby się nim posługiwać. W ten sposób z przemianą socyalną, którą demokracya dokonywa czy to stopniowo, czy rewolucyami, przemienia się naturą i charakter rządów. Najdemokratyczniejsze instytucye, jakiemi są biórokracya i wojsko, stały się narzędziami rządzenia, najniepodleglejsze, jakiemi są reprezentacye, dają się sformować w zastęp rządowy czy to zręcznie obmyślaną ustawą wyborczą, czy wpływami rządu, czy wciągnięciem w jego interes. Liberalizm, ten surrogat wolności, w połączeniu z ową demokracyą przybraną w mundur rządowy, piszą konstytucye i wydają ustawy okolicznościowe, organizują, mustrują i przykrawają społeczności według modły z góry nakreślonej, a od dokładności tej organizacyi, od karności wszystkich części całej machiny zawisło powodzenie.

Monarchia pruska jest pod tym względem najlepiej wykończoną machiną; dowodów tego zarówno wojna jak pokój dostarczają. Potrzebował rząd nowych ustaw i zmian konstytucyi, aby władzę swoję rozszerzyć. Wymustrowaną demokracya i liberalizm hołdujący despotyzmowi, spełniają usłużnie rozkazy, nakładają pęta na sumienie, kują wolność w kajdany i w zaślepieniu swem mniemają, że tylko swojemu dogadzają interesowi, gdy tymczasem gotują tryumf wszechwładztwu państwa, które ich do wozu swego zaprzęga.

W innej nieco formie, na inne rozmiary i ku innym na pozór celom zaczęła się w Wiedniu zmiana konstytucyi. Ale tych samych i tu użyto środków i pod tą samą firmą demokracyi i liberalizmu mają paść ofiarą prawa krajów i ludów na ołtarzu tej samej idei państwa, która mając tylko misyę opiekunki wolności, nie powinna być jej zaprzeczeniem.

We Francyi i Hiszpanii chciano dojść do wolności przez formę zewnętrzną; w Niemczech i Austryi chcą wzmocnić państwo kosztem wolności. Tu i tam wolność jest zagrożoną, a miejsce jej zająć ma jej surrogat liberalizm w demokratyczny strój przybrany.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 23 lutego.

Koło polskie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu opuszczenie Rady państwa przy drugiem czytaniu przedłożeń rządowych o reformie wyborczéj. Ziściła się zatem zbyt prędko przepowiednia nasza ostatnia o niepomyślnym obrocie sprawy kompromisu galicyjskiego. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia koła polskiego. Hr. Gołuchowski przedstawiał przebieg rokowań swoich z rządem, przedłożył propozycye ministerstwa, oparte na znanym elaboracie z niektóremi wszelako zmianami na korzyść Galicyi, a zapytany, jaką gabinet daje rękojmię przeprowadzenia obiecanych koncesyj odpowiedział, iż rząd gotów popierać sprawę galicyjską w obu Izbach Rady państwa. Elaborat dostałby się wprawdzie przed reformą wyborczą pod obrady Izby niższéj, ale w chwili, kiedy elaborat miał wejść do Izby wyższéj, reforma wyborcza stanęłaby na porządku dziennym w Izbie niższéj. Koło nie uważało takiego *modus procedendi* za dostateczną rękojmię, ponieważ pierwotnie była podobno mowa o przeprowadzeniu elaboratu w obu Izbach, zanim reforma wyborcza wyjdzie z łona wydziału konstytucyjnego. Nie toczyły się zatem rozprawy nad szczegółami propozycyj rządowych, lecz tylko nad kwestyą rękojmi. Koło było zdania, że wnioski hr. Gołuchowskiego nie przedstawiają żadnéj gwarancyj, a odrzuciwszy wniosek względem natychmiastowego opuszczenia Rady państwa, postanowiło na wniosek hr. Ludwika Wodzickiego wyjść z Izby dopiero przy drugim czytaniu reformy wyborczéj. Poseł Zyblikiewicz wniósł, aby zrobić rządowi kontrpropozycye, lecz wniosek jego utrzymać się nie zdołał. Pomimo rozbicia rokowań poseł Zyblikiewicz spełnił obywatelski i poselski obowiązek, przemawiając *za pozostaniem* w Radzie państwa i kreśląc z wielką siłą przekonania następstwa ponownej secesyi. Tego zdania, co p. Zyblikiewicz, było zaledwie 10 posłów, ale poseł krakowski wyraźnie oświadczył, że przestrogą swoją chciał salwować sumienie, aby nie mówiono kiedyś, iż nikogo nie było w kole, coby starał się powstrzymać secessyę. Namiestnik hr. Gołuchowski jeszcze w ciągu dnia wczorajszego w dłuższej audyencyi zdawał N. Panu sprawę z stanu rzeczy, a — jak słychać — Cesarz ubolewał nad tym obrotem. Dochodzą nas głosy, że i w kołach rządowych ubolewają nad takim rezultatem rokowań, zapewniając zarazem, iż secessya Polaków z Rady państwa w niczem nie wpłynie na stosunek rządu do Galicyi, iż *status quo* żadnej nie dozna zmiany. Słychać także, że stanowisko hr. Gołuchowskiego nie jest wcale zachwianem. Ponieważ sprawa reformy wyborczej zapewne w przyszły wtorek d. 3 marca przyjdzie na porządek dzienny, więc Polacy do tego czasu zostaną w Radzie państwa.

Dziś koło polskie również odbyło posiedzenie. Koło wybrało swoich kandydatów na członków delegacyi wspólnej. Wybór padł na pp. Zyblikiewicza, Grocholskiego, Wodzickiego, Czerkawskiego, Smarzewskiego, Horodyskiego i Jaworskiego. Wybory do delegacyj odbędą się w piątek d. 28 b. m. Nad formą opuszczenia Izby koło polskie jeszcze nie obradowało. Od formy tej zależeć będzie możebność udziału w delegacyi wspólnej. W razie złożenia mandatów udział byłby naturalnie niemożebnym.

Poznań 19 lutego.

„Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi“ — nigdy przysłowie to więcej się nie sprawdziło, jak w obecnej parlamentarnej wyprawie liberałów niemieckich. Zamierzyli oni wyrzucić z ministeryum ostatni zabytek arystokracyj hr. Itzenplitza, niektórzy mówią, że i kanclerz tego pragnął. Tymczasem Itzenplitz, naiwną swą obroną uszedł strzału Laskera, kula ugodziła w kanclerza, w osobie najzaufańszego przyjaciela i zausznika Wagenera; a mimochodem kula ta drasnęła i prezesa ministrów Roona, skutkiem niefortunnego listu przeciw Laskerowi, do którego napisania go skłoniono. Obecnie komisya śledcza, nader sztucznie sklecona ma wyraźny cel, by wilk był sytym i koza całą, i dziwilibyśmy się mocno, gdyby Wagener i jemu podobni synowie wieku, nie wyszli czyści i biali jak śnieg, z tej całej sprawy. Nie dziwilibyśmy się ostatecznie, gdyby Wagener po śledztwie nie dostał w nagrodę niewinnie zaczepionej cnoty, naczelnego prezydyum w Poznaniu; przecież to tak dzielny szermierz, nieprzebierający w środkach przeciw kościołowi i polskości. Wreszcie byłoby to tak prawdziwie po moskiewsku; a i odkryte prowokacye w sferach wysokich arystokracyi i biurokracyi i całe prawodawstwo anti-kościelne, tak wyraźnie wskazuje, że duch dotąd wyłącznie moskiewski, ideałem jest i wzorem cezaropapizmu pruskiego.

Wiadomości z Torunia, dotąd brzmią najlepiej o powadze i liczbie zebranych na obchód uroczysty. Zdaje się tylko, że wysłannicy braci Moskali, otrzymali w ostatniej chwili zakaz udziału w uroczystości czemu się nie dziwimy, bo przyłączenie się Moskali do Niemców byłoby oburzyło Słowian, gdziekolwiek się znajdują; przyłączenie zaś właściwe, to jest do Polaków, byłoby mocno obraziło, serdecznych przyjaciół Niemców. Abstencya więc wysłańców moskiewskich jest zupełnie usprawiedliwioną położeniem rzeczy.

Toruń 20 lutego.

* Dziś przychodzę z dalszem sprawozdaniem z uroczystości wczorajszéj.

Po odczycie ks. kanonika Polkowskiego zgromadzili się wszyscy delegaci i goście o godz. 5éj wieczorem w przystrojonéj i statuą Kopernika ozdobionéj sali w hotelu „pod trzema Koronami.“

Donosiłem już, że chcąc pomieścić przybyłych komitet zmuszony był przez sprowadzonych naumyślnie z Poznania murarzy zwalić jedną ze ścian téj sali i dostawić drewniany szałas, by wszystkich u jednéj wspólnéj umieścić uczty. Lecz i to nie pomogło, gdy zebranych było przeszło 500 osób, z których 200 musiało zasiąść w sali pierwszego piętra. Umieszczono tam wszystkich miejscowych i z najbliższych stron przybyłych uczestników uroczystości.

Prezes komitetu p. Ślaski, którego trudy godne są pełnego uznania, pierwszy zabierając głos, w pięknéj i serdecznéj mowie częstemi oklaskami przerywanéj, wskazywał konieczność łączenia się z duchowieństwem i zakończył temi słowy: że tak jak Kopernik nie zwątpił o swéj ciężkiéj i mozolnéj pracy, tak i nam nie wolno wątpić o przyszłości naszéj, jak długo trzymać będziemy tylko z kościołem, i wzniósł toast na cześć duchowieństwa.

W odpowiedzi i z podziękowaniem ks. kanonik Bartoszkiewicz wyrzekł życzenie, aby duchowieństwa nie odłączać od reszty narodu przytaczając słowa: „Duchowieństwo polskie, to synowie Polski! Duchowieństwo polskie to obywatele Polski!“

Następnie p. Danielecki w gorących i serdecznych słowach, hucznemi oklaskami przerywanych, powitał delegatów i gości z różnych stron kraju przybyłych.

Odpowiedział mu najprzód delegat miasta Krakowa p. Dworski temi mniéj więcéj słowy:

Przedewszystkiem imieniem miasta Krakowa dziękuję za serdeczne przyjęcie i toast dla gości wzniesiony, a jako wysłannik tego miasta przynoszę od niego dla wszystkich najserdeczniejsze pozdrowienie. Przy téj sposobności zaznaczyć muszę, że współobywatele moi przejęci są w zupełności uczuciami w ciągu dnia dzisiejszego objawionemi a Kopernika uważają za najdroższy klejnot duchowéj przeszłości naszéj. Następnie dziękuję szan. Towarzystwu przyjaciół nauk za podniesienie myśli święcenia uroczystości dzisiejszéj, wam zaś szanowni Torunianie, żeście ją pomimo tylu przeszkód tak świetnie i z takim pożytkiem narodowym do skutku doprowadzili. W końcu wam szan. obywatele Wielkopolski i Prus zachodnich wynurzam bratnie współczucie z powodu tylu twardych prób przez jakie przechodzicie, ale zarazem i uwielbienie za niezmordowaną pracę, i wytrwałą walkę o zagrożoną narodowość naszą. Z serca przepełnionego radością i dumą z posiadania takich rodaków, wyrywa się okrzyk: Niech żyją Wielkopolanie, niech żyją bracia z Prus zachodnich!

Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami, a okrzyk z zapałem trzykrotnie powtórzono.

Następnie zabrał głos Dr Czerkawski reprezentant miasta Lwowa i w gorącéj pełnéj rzewności mowie odpowiedział imieniem swego miasta na powitalne słowa p. Danieleckiego zapewniając, że tak jak starsza siostrzyca Kraków, objawiła przez usta swego delegata łączność swoją z narodową myślą uroczystości dzisiejszéj, tak samo i Lwów całem sercem bierze w niéj udział.

Nakoniec p. Biskupski delegat młodzieży akademickiéj z Wrocławia imieniem całéj uczącéj się młodzieży odpowiedział na powitanie powyższe zapewniając że mając tak światłych i miłością ojczyzny przejętych mężów, jako wzór naśladowania godny, młodzież z pewnością w ich ślady podąży, aby gdy ich już nie stanie, była godną zastąpić ich z pożytkiem dla dobra ojczyzny.

Następnie odczytano świeżo nadeszłe telegramy od wszystkich prawie miast Galicyi oraz listy, między któremi i list uniwersytetu rzymskiego.

Z kolei zabrał głos poseł Łyskowski. W gorącéj mowie, w któréj wykazywał krzywdy wyrządzane narodowości polskiéj pod berłem pruskiem wypowiedział zdanie, że chociaż nie chce być prorokiem, sądzi jednak, że naród, który nie umie albo nie chce uszanować narodowości innego narodu, nie może być pewnym swojéj przyszłości.

Daléj wykazując zasługi Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu i twierdząc, iż ono stoi na straży wszystkiego co drogiem jest sercu polskiemu, wniósł toast na cześć tegoż towarzystwa i jego prezesa Dra Libelta.

Dziękując za toast wzniesiony, Dr Libelt ubolewa, że Towarzystwo przyjaciół nauk nie może rozwijać takiéj czynności jakby sobie życzyć wypadało przypisuje to atoli szczupłym funduszom, jakiemi ono rozporządza. Jako jeden z weteranów Wielkopolski, dziękuje również za toast przez delegata Dworskiego na Wielkopolskę wzniesiony, a w końcu nadmienia, że właściwie myśl obchodzenia uroczystości 400-letniéj urodzin Kopernika wyszła przed dwoma jeszcze laty od ks. kanonika Polkowskiego, a Towarzystwo przyjaciół nauk starało się ją tylko przeprowadzić, skutkiem czego zawiązanym został komitet, który się dziś tak świetnie z zadania swego wywiązał.

Tu zabrał głos drugi delegat waszego miasta Dr Mieczysław Bochenek i przemówił mniéj więcéj temi słowy:

Uroczystość dzisiejsza ma cel podwójny, a mianowicie cel polityczny i cel społeczny. O celu politycznym, który leży jak na dłoni, nie będę mówił i zatrzymywał uwagi szan panów, zwłaszcza, że dużo wymownych słów już tu o nim powiedziano. Zastanowię się tylko nad celem społecznym. Jak korzystnie wpływa zbliżenie się takie, poznanie się i podanie sobie dłoni z różnych stron kraju w jedno miejsce przybyłych, doświadczam tego na sobie czując się rzeczywiście podniesionym na duchu i pokrzepionym na umyśle i przekonany jestem, że wszyscy szan. panowie tem samem jesteście przejęci uczuciem. Że zaś zjazd ten i uroczystość przyszły do skutku, zawdzięczamy to komitetowi, na którego czele stoi mąż niezmordowanéj pracy p. Ślaski. W uznaniu więc zasług i poświęcenia tych szan. panów wznoszę toast na cześć komitetu, na cześć jego prezesa p. Ślaskiego!

Toast ten przyjęto i wychylono z zapałem. Dokończenie pozostawiam dla spóźnionéj pory do jutra.

Toruń 21 lutego.

(g) Jeszcze przed przybyciem Dra Prove do naszej sali biesiadnej, wręczono przewodniczącemu w komitecie p. Ślaskiemu pismo z poczty, w którem uniwersytety bonoński, padewski i rzymski zawiadamiały, iż ich delegaci, prof. Occiotti i drugi, którego nazwiska nie pomnę, w myśl pełnomocnictwa swego winni uczestniczyć w obchodzie polskim a nie niemieckim. Wiadomość ta nadeszła w porę, w któréj temperatura zgromadzenia stała już dość wysoko, zrozumiecie tedy, że wiadomość ta wielkie sprawiła wrażenie. „Odebrać ich Niemcom!“ ze zwykłym sobie zapałem zawołał poseł Niegolewski. P. Szczaniecki podjął się misyi wytłumaczenia Włochom...

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Z zwykłem na tem miejscu sprawozdaniem naszem łączy się tym razem uroczysta dla narodu chwila: obchód czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Nie naszą jednak rzeczą wznawiać opisy tych godów jubileuszowych. Jak Polska szeroka i długa, wszędzie, jeżeli nie publicznemi objawami to przynajmniej w sercach święcono pamięć wielkiego męża. Lecz przebrzmiały już wymowne głosy, niosące cześć nieśmiertelnemu rodakowi, pogasły rzęsiste światła, które jakby symbol gwiazd, będących głównem zajęciem całego jego życia, błyszczały z szczytów wież i okien miejskich domów, ale nie przebrzmi i nie zgaśnie to co wyrastając z dziedziny ducha skrystalizowało się w pisanem słowie, i o tem chcemy kilka słów pomówić.

Sekretarz Akademii p. Józef Szujski złożony od dość dawna chorobą, napisał na ten dzień święta narodowego poemat dramatyczny na tle historycznem osnuty p. n. *Kopernik*, który w samą rocznicę i nazajutrz przedstawiony został na scenie tutejszej. Jeniusz, jakiego poeta w swojej kreacyi do życia powołał, natchnął widocznie autora, gdyż śmiało powiedzieć można, że w najświeższej literaturze nie mamy na większe rozmiary nic równie wzniosłego, nic głębiej pomyślanego.

Rzecz dzieje się w Elblągu. Jan Retik uczeń Kopernika, skłaniający się ku doktrynie Lutra, opowiada siostrzenicy Kopernika Elizie, że mu mistrz powierzył swe dzieło:

> .....Z księgą w świat jadę daleki,
> Aby ją oddać pod drukarskie prasy.
> Pojutrze pójdzie ze światem w zapasy,
> By zwalczyć obłęd, co tumanił wieki.
> Papieru zwitek niestraszny z pozoru
> A jako żagiew cały świat zapali,
> Ze starych posad bryłę świata zwali,
> Zmieni stosunek stworzenia i tworu,
> W odwieczny przesąd uderzy taranem,
> Inny stwarzając świat pod innym Panem.

Eliza, która narzeczoną była Janowi, przeraża się tą jego mową i nie daje wiary, aby wuj jej, z którego ócz tryska silna wiara, tak, że gdy nań patrzy Boga chwalić musi, mógł sprzysięgać się przeciw odwiecznym prawom z nieprzyjaciołmi kościoła. W tem pojawia się Albert brandeburski wielki mistrz krzyżacki, który później chwyciwszy się nauki Lutra zrzucił habit zakonny i ożenił się z księżniczką duńską. Albert chce pozyskać na swoją stronę Retyka, a za jego pośrednictwem Kopernika. Ziarno nie pada na płonną ziemię i Retik ufny w potęgę tego sojuszu przewiduje, że pokolenia zginą, lecz naprzód pójdzie bryła ziemi.

Kopernik wysyła Retyka z księgą swą i listami do Rzymu, który chce na kolanach przyjąć jego dzieło.

> Daj pokój! Boże to myśli nie moje
> Toż je pod Boże oddaję władanie.
> Patrz kopii nie mam — droga twa daleka,
> W ręce opatrznej jest żywot człowieka.
> Gdybyśmy oba z Bożej padli mocy
> Myśl Kopernika poszłaby w kraj nocy,
> Może na zawsze, może na czas długi,
> Póki Kopernik niepowstałby drugi.
> . . . .
> Z smutkiem się człowiek z swą pracą rozdziela,
> Z smutkiem, bo siebie dać z dziełem nie może,
> Z smutkiem, bo niby dziecie na rozdroże
> Rzuca je, szepcąc rozpaczliwe słowa,
> Nie wiedząc kto je podejmie, wychowa,
> Czem się na przyszłość w pokoleniach stanie,
> Bo to co w księdze pisanej zostanie,
> Jest tylko cząstką tych myśli bez końca
> Co nie znalazły słów, co blasku słońca
> Nie zniosły jeszcze, a przecież się zlały
> W całość z tą częścią, życie jej dawały,
> Pierś podnosiły, duszę zapalały...

Retyk przygotowuje Kopernika na przybycie Alberta, któremu tenże, jak mówi, ma powiedzieć wiele i groźnych rzeczy. Nic wspanialszego jak idąca z kolei dysputa teologiczna Kopernika z Maurycym Ferberem sędzią herezyi; a szczególnie z biskupem Tidemanem Gize. Pierwszy potępia z bezwzględną surowością odkrycia Kopernika uważając je za zawrót, który porywa dumne duchy, drugi z całą chrześciańską łagodnością zwraca jego uwagę na to, że go ludzie nie pojmą i że duch co na zgorszenie czycha, zawsząd je wywleka.

> O Mikołaju! czy nie bierżeć trwoga,
> Gdy lud pogrążon w upadku bezdeni,
> Topić go w wielkiej niebiosów przestrzeni
> I w nieskończoność usuwać mu Boga?

Wreszcie mistrz krzyżacki chcąc pozyskać sprzymierzeńca w Koperniku, namawia go do odstępstwa od Rzymu i do zdrady Polski.

> Kto ci dał prawo, ty! bez czci i wiary
> Przychodzić do mnie z takiemi ofiary?
> Kto ci dał prawo plwać na mą sukienkę
> Duchowną, z mnichem mieszać mnie?...
> ....Kto ci powiedział, że zetrę to znamię
> Które na wieki z kościołem mnie wiąże?
> Kto ci powiedział, że przysięgę złamię,
> Którą polskiemu złożyłem królowi?
> Jurgieltów obcy nie dawał mi książę,
> Zdrad nie knowałem przeciwko tronowi.
> Pokrewieństwami nie zdobyłem zdradnie
> Zaszczytów moich, by, wąż przyczajony,
> Pokąsać rękę, która mnie podniosła.
> Bogu i Polsce służyłem przykładnie,
> Albrechtowego nie znając rzemiosła.

Zgorszenie jakie z nauki jego przepowiedział Kopernikowi Tideman Gize, następuje. Ciemna tłuszcza urąga mu, i odzywają się głosy: Niech żyje Albert! precz z królem i Rzymem, a gdy do tego Albert na czele zbrojnego hufca, od Kopernika który był administratorem biskupstwa, żąda oddania twierdzy warmińskiej, ukazuje się chorągiew polska pod dowództwem Iskrzyckiego, który rozpędza tłum i wręcza Kopernikowi list od kardynała Szomberga, wzywający go w imieniu Ojca Św., aby dalej głosił prawdę. Poemat kończy się oddaniem ręki Elizy Retikowi, któremu Kopernik przebacza winę sprowadzenia doń Alberta, dowiedziawszy się, że odstąpiwszy od doktryny Lutra, wrócił na łono kościoła rzymskiego.

Przytoczyliśmy kilka wyjątków z poematu, lecz chcąc wskazać wszystkie piękności myśli i słowa, należałoby przedrukować cały poemat, którego główną zaletą jest wierne pochwycenie tła historycznego i głębokich tajemnic ducha z taką prawdą, że nikt, zdaje się, Kopernika inaczej wyobrazić sobie nie może. Jest to jakby mistrzowski portret, w którego podobieństwo wierzymy, chociaż nieznamy rysów osoby jaką przedstawia.

Ponieważ w poemacie nie strona dramatyczna lecz, że tak powiemy, liryczna przeważa, tem trudniejszem było oddanie ról, które na szczęście, dostały się w dobre ręce. Któż bowiem mógłby wyrównać grze p. Rychtera, który w roli Kopernika, każdemu wyrazowi umiał nadać należytą wagę i rodzimą wzniosłość wiersza podnosił jeszcze jego wygłoszeniem. W roli Tidemana Gize wystąpił p. Benda, który począwszy od ucharakteryzowania się, aż do najdrobniejszych odcieni gry, usprawiedliwiał zdobyty sobie tytuł znakomitego artysty. Gra p. Leszczyńskiego (Albert), p. Majówny (Eliza), p. Szymańskiego (Retyk) była nietylko bez zarzutu, lecz odznaczała się dobrem pojęciem charakterów.

Po ukończeniu przedstawienia, na którym przez oba dni teatr był przepełniony, a publiczność pod najsilniejszem wrażeniem nie szczędziła częstych oklasków i pięknościom sztuki i grze artystów, a w końcu domagała się wrzawliwie ukazania się niestety! nieobecnego autora, aby mu za piękne to dzieło hołd dziękczynny złożyć, ukazał się na scenie wspaniały obraz z żywych osób przedstawiający *Wiek Kopernika*. Artystyczne ugrupowanie, ognie bengalskie a szczególnie piękna deklamacya p. Bendy wiersza umyślnie na ten cel ułożonego, dodawały uroku temu zajmującemu widowisku. Żałujemy, że nie możemy powtórzyć tu prześlicznego tego wiersza, tłómaczącego niejako znaczenie obrazu. Między sztuką i obrazem odegrała orkiestra marsz ułożony przez p. Kazimierza Hofmanna na obchód Kopernika.

Chcąc według zwyczaju wyczerpać tygodniowy zasób przedstawień, spaść musimy z wyżyny ducha, na jaki nas wyniósł poprzedzający poemat, na nizki poziom prozy. Trudno bowiem spotkać coś bardziej realistycznego nad odegraną w sobotę na benefis p. Zamojskiego, a wczoraj powtórzoną 5 aktową komedyę pp. Meilhac i Halevy tłómaczenia p. J. Kliszewskiego p. n. *Tricoche i Cacolet*. O ile z przebiegu sztuki wnosić można, chodziło o przeprowadzenie założenia, że w dzisiejszym zmateryalizowanym świecie wszystkie środki są dobre byle dojść do celu. Bankier, który wdziękami żony wabi tych, co mu dopomódz mogą do zysków giełdowych, który oddając umówioną nagrodę, płaci ją nie mającemi żadnej wartości papierami, który niby ofiarując własnej służącej podarunki, okrada ją z jej pieniędzy, to już postać tak przesadnie cyniczna, że już nawet z prawdopodobieństwem się mija. Czy to ma być typ, nie wiemy. Jest jeszcze drugi typ, jeżeli go tak nazwać można, książe Emil, który się ugania za miłostkami i rozrzuca pieniądze na wszystkie strony, sam niewiedząc na co. Czy taka rozrzutność w wielkich rodach jest typową, także nie wiemy. Farsa — gdyż komedya ta jest najrodzimszą farsą, przewyższającą wszystko co w tym rodzaju spotkać można — jest wprawdzie bardzo zabawną, pełną a nawet przepełnioną ruchem, ale prócz dość płaskich dowcipów nie ma ani jednej poważniejszej myśli, ani jednej refleksyi dojrzalszej, a co ważniejsza żadnej właściwie dążności, gdyż wszystko najgorsze dzieje się bezkarnie. Nie widać tu bynajmniej chęci wskazania że złe złem się kończy. Jest to po prostu obrazek dość odsłonięty wszelkich najbardziej wyrafinowanych wybryków, oszustw i ciągłych mistyfikacyj, jakby na sali redutowej, a całem zadaniem sztuki zdaje się być wywołanie wszelkiemi środkami śmiechu. Zadanie to w całem znaczeniu zostało dopiętem. Teatr, rozumie się bardzo pełny, rozlegał się od śmiechu.

P. Zamojski (Tricoche) i Eker (Cacolet) głównemi są sprężynami całego ruchu. Role te dostały się tym, dla których jakby były stworzone; obaj artyści specyalni w tym zawodzie dorównywali sobie i uzupełniali się w grze tak urozmaiconej, że każdy z nich nie jednę ale kilka ról odgrywał. P. Majówna w roli Fanny Bombance nadzwyczajnie naturalnie oddanej, wybornie odcharakteryzowała tego rodzaju kobietę. Lecz co nas bardziej zadziwiło, że p. Bendówna (Bernardyna) i p. Leszczyński (książe Emil), których obojga talent zdawał się przystawać bardziej do dramatów, dowiedli wczoraj, że i w tych lekkich rolach w swoim byli żywiole. W tym rodzaju przyznać musimy p. Bendównie i p. Leszczyńskiemu widoczny i uderzający postęp. P. Szymański w roli barona Vander Proof grał jak zwykle swobodnie i dobrze cieniował wstrętny ten charakter.

chom, iż zasiadłszy za stołem niemieckim, uchybili swemu pełnomocnictwu. Delegaci włoscy oświadczyli gotowość przybycia do mieszkania p. Szczanieckiego i wytłumaczenia tam swego postępowania; jakoż dopełnili tego w obec prezesa Tow. poznańskiego przyjaciół nauk p. Libelta i kilku Polaków. Utrzymywali, że „Copernicus-Verein,“ od którego pierwsze odebrali zaproszenie, uważali za komitet polski, a teraz zbyt daleko w stosunkach z Niemcami się posunęli, gdy cofać się mogli. Kto może, niechaj wierzy temu tłumaczeniu. Naszem zdaniem, szan. prezes Libelt postąpił sobie bardzo trafnie, wyrzucając Włochom w ostrych wyrazach ich zachowanie się, i postąpiło sobie bardzo trafnie całe zgromadzenie polskie, gdy Włochów, którzy wreszcie zgodzili się na odwiedzenie naszej biesiady, przyjęto jak najobojętniejszem milczeniem. Włosi przybyli z pięć minut w naszem gronie, powtórzyli przed prezesem Ślaskim swoje usprawiedliwienie i wyszli milczkiem tak samo jak przybyli. W każdym razie przypuszczać można, że widok zgromadzenia, w którem około 500 osób brało udział, zaimponował im; musiał tem więcej, że liczba uczestników biesiady niemieckiej ani połowy tej cyfry nie dochodziła.

Po odejściu Włochów, nastąpił epizod z Dr. Prove, o którym w poprzednim doniosłem liście. Potem już niczem nieprzerwana, niezamącona wesołość zapanowała w gronie polskiem. Szereg toastów rozpoczął prezes Ślaski toastem na cześć duchowieństwa, odpowiedział mu kanonik Bartoszkiewicz z Chełmu na toast „duchowieństwo z narodem, naród z duchowieństwem.“ Słowa zacnego kapłana nieopisany wywołały zapał, a obecność licznego zastępu duchownych, nadawała im znaczenie taktu. Mówili potem z kolei p. Dworski, pozdrawiając mieszkańców Wielkopolski, p. Danielewski na cześć braci z zaboru rosyjskiego, p. Łyskowski na cześć Towarzystwa przyjaciół nauk, Dr. Bochenek na cześć komitetu, który obchodowi nadał świetność zewnętrzną i podniosłość wewnętrzną, prof. Au na cześć uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Ślaski „kochajmy się“ i inni; szkoda że p. Czerkawski dziękując imieniem Lwowa, popsuł rzecz swoją dodatkiem, że przemawia w imieniu „królewskiego miasta Lwowa, stolicy królestw Galicyi i Lodomeryi.“ W takiem zgromadzeniu i przy takim nastroju umysłów, mówić o „królestwie Galicyi i Lodomeryi“ z jego „stolicą,“ było zaprawdę śmiesznością.

Biesiada zakończyła obchód toruński, który słusznie poszczycić się może, że nie miał w sobie najmniejszych dyssonansów, najmniejszej dysharmonii, i który, jak słusznie zauważył p. Niegolewski, jest dowodem, żeśmy postąpili, i to bardzo znacznie, bo taki obchód tak urządzić może tylko karne współdziałanie wszystkich.

Powiedziałem wyżej, że i na cześć Uuniwersytetu Waszego wzniesiono toast. Było to naturalnem. Podczas całego obrzędu tyle mówiono o naszej *alma mater*, tylekroć wspominano jej stanowisko i obowiązki wobec kraju, że obchód Kopernika stał się zarazem obchodem jej czci poświęconym. Po zakończeniu odczytu ks. Polkowskiego, wiceprezes komitetu p. Donimirski oznajmił, o czem zapomniałem wam donieść w liście poprzednim, iż obywatelstwo Prus zachodnich postanowiło uczcić pamięć Kopernika przez utworzenie stypendyum dla młodzieńca, poświęcającego się naukom ścisłym w Akademii krakowskiej. Akademia Wasza tymczasem jeszcze raz zapomniała o nas. Nadchodziły telegramy z Bononii, z Padwy, z Rzymu — napróżno tylko wyczekiwaliśmy telegramu od Akademii krakowskiej. Niemcy, jak mię zapewniano, tak tem byli zachwyceni, tak za to zapomnienie byli wdzięczni, że telegrafem wynurzyli życzenia swoje Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z okazyi obchodu. Ironii w tym objawie czci niemieckiej dla wszechnicy polskiej przeoczyć trudno.

O obchodzie niemieckim nie wiele wam donieść mogę. Zewnętrznej świetności nie miał on wcale. Rozpoczął się śpiewem a zakończył tańcem. Prócz Włochów z przedstawicieli innych narodowości zasiadł za ich stołem tylko p. Thompson, sekretarz poselstwa amerykańskiego w Berlinie. Zjazd był nader nieliczny — tylko najbliższa Bydgoszcz i sam Toruń dostarczyły uczestników obchodu. Na przedstawieniu w teatrze, w sztuce *ad hoc* przez Dra Prove ułożonej, JMć Pan Kopernik, jak słyszałem, własnemi ustami zapewniał, że był i będzie Niemcem. Czy może i poddanym naszego Cesarstwa Niemieckiego? Kto to wie? Prusy lubią anneksye dokonawszy anneksyi Prus zachodnich do Niemiec za jednym zachodem dokonały anneksyi Kopernika do narodowości niemieckiej. Taka jest logika siły przed prawem.

Z Wołynia 18 lutego.

Moskwa doprowadziła już w ziemiach polskich do przewagi ludności prawosławnej nad ludnością katolicką. Prócz tego małżeństwa mięszane codziennie pomnażają tę liczbę, gdy dzieci z takich małżeństw urodzone, wszystkie do prawosławia należeć muszą. Teraz więc dopiero, gdy wszystko, co rząd moskiewski reprezentuje, wszystkie gałęzie służby krajowej zapełnione wyznawcami choć przymuszonemi prawosławia, gdy cała wojskowość jest tejże wiary; gdy nic katolickiego nie pozostało w żadnej prawie ze sfer urzędowych; zabiera się Moskwa do ulegalizowania przechodzenia na prawosławie ludzi innej narodowości, języka i wiary.

Synod petersburski rozesłał duchowieństwu prawosławnemu okólnik, w którym przypisuje porządek i formy przyjmowania ludzi innej religii. Jest to nowy i krzyczący sposób ubierania w legalność dokonanych już zbrodni i odziewania ich pozorem dobrej woli i szczerego przekonania ofiar prześladowanych za sprawę narodowości, religii i kościoła.

W okólniku tym rozpisuje się synod szeroko o doskonałości prawosławnej religii, która wspaniałemi obrzędami swemi pociąga i nęci ku sobie innowierców, co w żadnej innej religii tego nie znajdują i skłania ich, że się ku prawosławiu garną i takowe dobrowolnie przyjmują. Że zaś nieprzyjaciele prawosławnej Rosyi umyślnie głoszą o przymusie i nacisku, jaki rząd czyni dla rozprzestrzenienia prawosławia w swem państwie, to prawosławnemu duchowieństwu zalecał się postępować z jak największą oględnością, i legalnie tylko dokonywać tego, co jest w samem ich powołaniu, to jest nawracaniu do prawosławia.

Przyjęcie na łono prawosławia nie inaczej ma być dozwolone, jak przy dopełnieniu protokolarnie najściślejszego egzaminu powodów, jakie skłoniły innowiercę do przejścia na panującą religię. A jeśli wyzna, że materyalny interes lub widok służbowe, a nie istotne jego przekonanie o doskonałości religii skłaniają go do tego kroku, aby takiego nieprzyjmować i niedopuścić go do prawosławnego społeczeństwa.

Możeż być potworniejsze kłamstwo? Kiedy rząd dopuszcza się najsroższego prześladowania katolików, twardo stających przy swej ojczystej wierze, rozmaite czyni im przeszkody i obostrzenia nawet w codziennem życiu, kiedy już wszystkich wypędził ze służby krajowej i odjął im sposób do życia; kiedy całą ludność wiejską otaczał siłą zbrojną, która im bagnetami otwierała usta dla włożenia moskiewskiej komunii, a przez to samo policzenia ich do prawosławia... dziś przepisywać ten zgubny porządek i formy dla tego, co już dokonanem zostało, jest to bezczelnie kłamać, że wszystko, co przeszło dotąd na prawosławie, przechodziło z przekonania, a nie z żadnego przymusu.

Okólnik ten petersburskiego synodu ani ogłoszony w dziennikach moskiewskich, ani na innej drodze do powszechnej wiadomości nie został podany. Rozesłano go tylko prawosławnemu duchowieństwu dla ścisłego do niego zastosowania się.

Wersal 20 lutego.

* Za ministeryum księcia Choiseul w r. 1761 zawarty był tak zwany Pakt familijny rodzin Burbońskich między Francyą, Hiszpanią, Portugalią i księciem Parmeńskim. Zaślubiny Maryi Antoanetty z Ludwikiem XVI przydały jeszcze więcej siły owemu poczwórnemu przymierzu zapowiadającemu wspólną obronę przeciw mogącym zdarzyć się nieprzyjaciołom. Dzięki temu porozumieniu, państwa zachodniej Europy używały przez lat kilkanaście swobodnego pokoju.

Otóż dzisiaj Republikanie federaliści życzyliby sobie naprzód widzieć Portugalię i Włochy republikanckiemi, a potem połączone z sobą na zawsze podobnym paktem, mającym pozostać trwalszym niż związki rodzinne, bo nawet wiecznym. Czy taka federacya może się udać?... Próbują, w mniejszym zakresie i radziby Hiszpanię podzielić na 13 krajów, z których 8 przypadnie w samej Hiszpanii a 5 innych w zamorskich osadach. Przypuśćmy nawet, że ta organizacya wewnętrzna kraju przyjdzie do skutku, dalecy jeszcze będziemy od ogólnej szczepu łacińskiego federacyi, bo Portugalia wcale sobie nie życzy zmiany formy rządu obecnego, a Włosi są zanadto mądrymi politykami aby o republice myśleli. Garibaldi i spółka byli potrzebni Cavourowi do zlania w jedno całych Włoch; skoro cel osiągnięty, narzędzia zużyte i jako broń stara zostanie już tylko pamiątką w Muzeum Narodowem.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi trzydziestu stanęła nareszcie zupełna zgoda między nią a prezydentem Rpltej. Przyjęto albowiem zmianę §. 4go podaną przez Dufaure w tych słowach: „Zgromadzenie narodowe przed swojem rozwiązaniem się postanowi o organizacyi i sposobie przelania władz prawodawczej i wykonawczej; o utworzeniu i atrybucyach drugiej Izby jak niemniej o ustawie wyborczej“. Kiedy pierwsze trzy punkta były przez Thiersa przyjęte, a ostatnie wedle jego życzenia uległy stosownym zmianom, wątpić nie można, że Zgromadzenie Narodowe zgodnie z projektem swej komisyi przyjmie znaczną większością jej podanie. Później, gdy przyjdzie rozbierać ów §. 4, mogą znowu zajść nieporozumienia, ale to nie dziś jeszcze, zyska się na czasie, Francya uwolni się od haraczu i nieproszonych a uciążliwych gości; zresztą leży to w naturze wszystkiego co nosi charakter tymczasowy, poprzestawać na odwlekaniu do jutra, i kwestye zwłaszcza drażliwe jak Monarchii lub Rpltej zachować w półcieniu.

Po załatwieniu trudności nad któremi trzy miesiące pracowano, będziemy znowu nieraz słyszeli o pretendentach do tronu, o podobieństwie zlania się rodziny Burbonów, o większych lub mniejszych nadziejach przyjścia do władzy hr. de Pierréfonds (młodego Napoleona) ale to wszystko póki żyje Thiers, pozostanie w sferze dozwolonych marzeń. On władzy swojej i z własnej ochoty jak król Amadeusz nie złoży, dla dobra, szczęścia i pokoju Francyi.

Tkankę dalszą Penelopy mają rozpocząć na nowo dwa zawiązane komitety: legitymistowski do którego należą La Rochette, Lucyan Brun, Carayon-Latour, Carenave de Pradine; orleański książęta d'Audiffret. Pasquier i Broglie. W pomoc im przybyła księżna Klementyna, która jak zapewniają, zostaje w najlepszej harmonii z hr. Chambordem. Wczoraj z powodu jej przyjazdu ks. Czartoryski dawał obiad, wszyscy członkowie rodziny Orleańskiej byli zaproszeni, a wieczorem salony hotelu Lambert były zapełnione tłumem gości. Z rozmów nieraz więcej głośniejszych, domyśleć się było można, że prawie wszyscy wiedzieli, iż dzień ten był rocznicą urodzin Kopernika. Przynajmniej choć w tym polskim domu przypomniano Francuzom, że Kopernik żył na świecie, bo w żadnym dzienniku nie zdarzyło mi się spotkać najmniejszej o nim wzmianki.

Towarzystwo historyczno-literackie posłało telegram stosowny do komitetu trudniącego się obchodem uroczystości w Toruniu. W szkole polskiej o godzinie 11ej kapelan jej ks. Teulski odprawił mszę św. i w krótkiem przemówieniu do młodzieży dał jej poznać wielkość zasług w świecie naukowym naszego przed czterestu laty żyjącego rodaka. Jeden tylko program obiadowy zrobił *fiasco*. Zapisało się 100 osób do tej biesiady; zaproszony był p. Prażmowski z Obserwatoryum Warszawskiego, aby miał mowę o Koperniku, a p. Aleks. Chodźko podobno na prezydującego biesiadzie; tymczasem niewiadomo dla jakich powodów, może dla przypomnienia nam dawnego obrzędu, policya na dwie godzin przed zebraniem położyła swoje *veto*, i obiadu nie było. Ale to mniejsza. Boleć raczej nad tém przychodzi, że komitet Torunia nie odebrał zapowiedzianych poklasków i że Prezydujący raz przecie mógłby przemówić do liczniejszych słuchaczy, co mu się nie zdarza w kolegium francuskiem, gdzie często bywa jak ś. p. Jullien profesor. chińskiego języka, jedynym widzem i słuchaczém. I na katedrze słowiańskiej, po Mickiewiczu, nie sprawdza się owe Lukrecyusza *vitae lampada tradunt*.

Dnia 15go w kościele St. Germaine de Prés konferencya stowarzyszonych Św. Wincentego à Paulo (S. Kazimirza) przy grobie nieszczęśliwego naszego Jana Kazimierza, asystowała żałobnemu nabożeństwu po ś. p. ks. Kazimierzu Popielu.

I znowu dowiaduję się o dwóch zmarłych w rodzinie naszej emigracyjnej. Hr. Mostowski Dr medycyny, lekarz biednych, jak go nazywano, umarł w Awinionie d. 8go stycznia. Zostawił żonę z domu d'Oreilly angielkę i dorosłą już córkę, prawie w niedostatku. Rada municypalna, zawdzięczając zasługi zmarłego, koszta pogrzebu przyjęła na siebie.

W Rouen d. 8go lutego zmarł Józef Szubert, syn znanego inspektora ogrodu botanicznego w Warszawie. Emigrant z r. 1848, ożenił się we Francyi, był szefem sekcyj kolei żelaznej z Paryża do Rouen i Hawru i zostawił dwóch synków 8 i 10 lat zaledwie liczących.

Nadużycia, jakich się dopuściły liczne spółki finansowe, wywołały potrzebę położenia im tamy. Wszystkie izby handlowe postanowiły przysłać w marcu delegowanych swoich na kongres narodowy mający się zebrać w Paryżu i na nim rozstrzygnąć wiele kwestyj nadzwyczaj ważnych: n. p. o podatkowaniu, o wolności handlu i protekcyi, o związku pracy z kapitałem, o transportach lądowych i wodnych, o ubezpieczeniu kredytu handlowego i przemysłowego, o potrzebach zmiany prawodawstwa handlowego i nareszcie o możności powiększenia wywozu towarów za granicę.

Pierwszy proces powołanych do odpowiedzialności przed sąd poprawczy, miał być Towarzystwa *Transcontinentale* i przypadał 26 lutego. Pokazała się potrzeba zwłoki i odłożono go na 4go marca. Administratorowie z *Société Industrielle* za złożeniem kaucyi, każdy 10000 fr. z wolnej nogi odpowiadać będą. Żeby dać wyobrażenie, jakich sposobów używały te podrzędne banki, żeby sobie jednać klientelę, opowiem jeden szczegół. Wszystkie pierwszego rzędu domy i zakłady przyjmują w depozyta walory i otwierają *conto* na pewien procent wzajemny, stosownie do wypłat dziś, za miesiąc lub trzy miesiące. Od składu walorów liczą kilkanaście centimów za obligacyę, parę franków od 3000 renty itd. rocznie i za to odbierają na rzecz klientów kupony i wpisują ich wartość na ich rachunek.

Finansiści zaś, o których dowiemy się, czem są, z rozpraw publicznych, zapowiadali w swych programach, że od składu walorów nic nie biorą, ale z odbieranych kuponów zatrzymywali pewien procent dla siebie. Ofiarowali od kapitałów wyższy procent niż ten, jaki płacą pierwszorzędne banki, ale przy rachunku półrocznym, po obliczeniu wzajemnych procentów, dodawali dla siebie tytułem prowizyi $\frac{1}{4}$%, co w końcu czyniło, iż składający nie tylko nie mieli procentu, ale od złożonych przez siebie płacili jeszcze dodatek. Naturalnie, długo to istnieć nie mogło, figle się wykryły, ale miliony dla tych ludzi dobrej wiary na zawsze przepadły.

Wiedeń 23 lutego. Bardzo liczne, ale też i bardzo rozmaite znajdujemy dzisiaj w dziennikach wiedeńskich wiadomości o posiedzeniu koła polskiego w sobotę. *Tagblatt* jest zdania, iż wszystkie w tym względzie rozsiewane wieści trzeba przyjmować bardzo oględnie i nie dobrze o nich mówić, bo trudno odróżnić wyrazu mysteria od mistyfikacyi. Mysteryami zaś nazywa wspomniony dziennik posiedzenia koła polskiego. To tylko pewna, pisze *Tagblatt*, co się dzieje na ulicy, mianowicie, że wczoraj o godzinie 11ej przed południem zeszli się Polacy w lokalach klubu, o godzinie 4ej rozeszli się, znów powrócili o 7ej i drugie odbyli posiedzenie. Zeszli się zaś bardzo licznie, bo nawet polscy członkowie Izby wyższej i hr. Gołuchowski byli obecnymi. Że się jednak koło polskie zebrało, ztąd oczywiście łatwy wniosek, iż musiano obradować nad tem, co w ostatnich dniach działo się po za kołem. Dalej pisze *Tagblat*: „Hr. Gołuchowski ułożył z rządem program koncesyj, jakie mają być dane Galicyi; rząd projekt ten przedłożył koronie, aby otrzymać zatwierdzenie, a kiedy to nastąpiło, zawiadomił o nim niektórych znakomitszych członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Polacy przeto nie sami tylko znają „tajemnicę“, jakiej im wczoraj udzielił hr. Gołuchowski, i pod tym względem następujące wieści nie są dalekiemi od prawdy.

„Znany projekt Herbsta stanowi teraz podstawę dla koncesyj, które mają być udzielone Polakom. Mówimy podstawę, gdyż przyobiecana w wspomnionym projekcie Galicyi kompetencya co do uniwersytetów i organizacyi sądów pokoju odpadła, za co udzielone dotychczas w drodze administracyjnej narodowości polskiej prawa co do języka itd. mają otrzymać zabezpieczenie prawne. Prócz tego, kwota ma być wymierzoną według budżetu na r. 1873 i podwyższoną nie tylko o kwotę wynikającą z podwyższenia płac urzędników, lecz także nadto jeszcze o kilkakroć-stotysięcy. Oto jest najistotniejsza treść projektu, jaki mógł hr. Gołuchowski przedłożyć frakcyi polskiej.

„Projektu tego ani nie odrzucono, ani go też nie przyjęto, bo inaczej po pierwszem posiedzeniu nie byłoby się odbyło drugie, a na tem byłoby może przyszło do zgody. Rozsiewane wczoraj pogłoski o uchwale koła polskiego, aby wyjść z Rady państwa, są co najmniej przedwczesne. To tylko powiedzieć można, że dwa stronictwa w samym kole stanęły ostrzej na przeciw siebie. Na czele tych, co chcą utrzymać uchwałę grudniową, aby wyjść z Izby przy wniesieniu projektów reformy wyborczej stoi dep. Smarzewski, a w łonie tego stronnictwa tworzy się, jak się zdaje jeszcze jedna frakcyjka p. Grocholskiego. Stronnictwo reprezentujące przeciwne zapatrywanie ma jeszcze prawdopodobnie większość, obawiać się atoli można, iż w ostatniej chwili całe koło zdecyduje się na krok rozpaczliwy, chociaż ku temu nie ma powodu.

„W tej chwili uchwały koła polskiego nie są tajemnicą, bo właściwie nie ma żadnych uchwał, a jeśli zapadną, to wkrótce przestaną być tajemnicą“.

W *Pressie* zaś czytamy: „Usiłowania ugodne z Polakami uważać można za rozbite wskutek przesadzonych żądań tychże. Ministerstwo oświadczyło, iż jest gotowe udzielić najdalej idące koncesye, a sprawa powiodła się do tego stopnia, że ułożony przez hr. Gołuchowskiego elaborat, zawierający miarę koncesyj udzielić się mających Galicyi, jako owoc mozolnych trudów, wniesiony został do konstytucyjnego traktowania. W ostatniej godzinie postawili Polacy z swej strony jako pierwszy warunek żądanie aby rząd wziął na siebie formalną rękojmię, iż przedłożenie to w obu Izbach przejdzie. Do tego dołączono życzenie równoczesnego traktowania tego przedłożenia z projektami reformy wyborczej, które to oba żądania, jako niedające się spełnić, rząd naturalnie odrzucił. Liczono się więc tylko z formalnem postępowaniem ze strony hr. Gołuchowskiego, kiedy tenże na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył kołu polskiemu ostateczne propozycye rządu. Że Polacy je odrzucą, choćby najważniejsze zawierały koncesye, nie ulega wątpliwości. Rozprawy dzisiejsze w kole polskiem były dość ożywione. Przewodniczący Dr. Grocholski zagaił posiedzenie o godz. 12ej, wezwaniem namiestnika, aby przedstawił propozycye rządu. Hr. Gołuchowski zdawał przeszło godzinę sprawę o rezultacie rokowań swych z rządem i przedłożył elaborat, nad którego szczegółami nie rozprawiano. Interpelowany przez jednego z przywódzców polskich, jaką rękojmię daje rząd, iż przedłożenia galicyjskie w obu Izbach przejdą, odpowiedział namiestnik, iż rząd postanowił przemawiać za temi przedłożeniami i użyć wpływu swego, aby były przyjęte. Rozprawy, jakie się wszczęły, obracały się tylko około tego punktu, przedłożenia samego nie rozbierano w żadnym kierunku. Dep. Czerkawski uczynił potem wniosek, aby natychmiast opuścić Radę państwa, ważne zaś głosy dały się słyszeć, aby wyjść dopiero przy drugim odczycie projektów reformy wyborczej. Kwestya co do terminu wyjścia, stanowiła jedyny przedmiot następnych długich rozpraw, które atoli do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Dalszy ciąg dyskusyi, a względnie głosowanie nad terminem wyjścia, odłożono do dzisiaj wieczór.“

— Wydział konstytucyjny Izby deputowanych w Radzie państwa, obraduje ciągle nad przedłożeniami rządowemi o reformie wyborczej. Istotnych zmian, któreby miały znaczenie większej wagi, nie uchwalono dotychczas żadnych, pomimo, iż ukończono już obrady nad ordynacyą wyborczą państwową, z wyjątkiem §. 24, który, jak wiadomo, odroczono aż do porozumienia się z Dalmatyńcami. Zmiany Dotychczas uchwalone są nieliczne, pomimo licznych wniosków i poprawek, i przeważnie są tylko politycznemi.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza postanowienie cesarskie z d. 22 b. m., mocą którego rozpisane być mają wybory bezpośrednie z konieczności dwóch deputowanych Vorarlbergu do Rady państwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Jeszcze z różnych stron kraju dchodzą nas opisy po części szczegółowe obchodu kopernikowego. Nie możemy ich w całości podawać, ale na wzmiankach poprzestać musimy, bo z małą różnicą wszędzie jednakowo obchodzono dzień 19 lutego, a mianowicie, nabożeństwem, odczytami publicznemi i iluminacyą. Jedyny od tego wyjątek robimy co do Torunia, gdyż tam jako w właściwem miejscu obchodu, łączyły się całej Polski i uczucia i reprezentanci wszystkich części Polski. Z tego powodu podajemy listy dwóch naszych korespondentów, które niejako uzupełniają się nawzajem.

— Nie należy łowić ryb przed niewodem. Tak sobie postąpił krakowski korespondent do *Gaz. Warszawskiej* pisząc jej 18go o godz. 6ej wieczór: „Miasto wspaniale oświetlone, wieża ratusza po sam szczyt, magistrat i inne gmachy miejskie.“ Wiadomo zaś, że iluminacya wieży spełzła na niczem, bo wiatr gasił światło.

— Dyrektor tutejszego zakładu gazowego pisze nam: *Czas* w N. 40 zamieścił ponowne skargi na złe i niedostateczne oświetlenie ulic i nieprzestrzeganie ze strony przedsiębiorstwa zobowiązań kontraktem przyjętych.

Staraniem naszem jest dopełniać najsumienniej zobowiązań skontraktowanych, a byłoby do życzenia, aby znająca rzecz, techniczna i umiejętnie wykształcona ręka prowadziła ścisłą kontrolę i aby wynik jej ogłoszony został. Słuszne skargi o naprawę istniejących niedostatków z wdzięcznością zawsze przyjmować będziemy. Z pomocą takich faktów niewątpliwie wszyscy interesowani będą mogli jeszcze wyrobić sobie zdanie.

Z poważaniem,
Zarząd zakładu gazowego
Konrad Voss.

Bierzemy p. Dyrektora za słowo. Z uchwały Rady miejskiej powołany został jak wiadomo p. Łabęcki, technik gazowy na kontrolora miejskiego i oczekuje tylko nadejścia narządów do kontroli. Sądzimy, że nawet bez tych narządów można widzieć, iż gaz ani siłą światła, ani czystością jego nie odpowiada zobowiązaniom kontraktu; ale skoro narząd dopiero ma służyć za *criterium*, to już musimy na jego nadejście czekać.

— Wczoraj odbyła komisya konkursowa teatralna posiedzenie. Czytano głośno komedyę wierszem „Nowe drogi“ i wykreślono ją z pocztu sztuk kwalifikujących się do konkursu. Następne posiedzenie komisyi we środę o 8ej wieczorem.

— Według sprawozdania z balu danego d. 10 lutego na dochód straży ogniowej ochotniczej, sprzedaż biletów przyniosła złr. 970, dar hr. Arturowej Potockiej 50 złr., razem 1020 złr., koszta urządzenia balu wynosiły 490 złr. 72 c. Czysty dochód pozostał 529 złr. 28 c. Dyrektor zakładu gazowego p. Voss odpuścił przypadającą za oświetlenie należytość 34 złr.

— W sobotę odbył się w kościele N. Maryi Panny ślub panny Jadwigi, córki ś. p. Ludwika Straszewskiego i Antoniny z Sadowskich, z p. Aleksandrem Dąbczańskim, obywatelem z Tarnopolskiego, a wczoraj w kościele OO. Kapucynów ślub pani Julii z hr. Krasickich hr. Szirmay z hr. Herbersteinem porucznikiem ułanów.

— Poseł i delegat do Rady państwa Dr Andrzej Rydzowski przybył do Krakowa z Wiednia z powodu wypadku śmierci zaszłego w jego rodzinie.

— W szeregu tegorocznych zabaw zapustnych nie można pominąć sobotniego wieczora tańcującego w hotelu „Wiktorya,“ który dyrektor teatru p. Koźmian dał dla artystów sceny naszej. Mnóstwo młodzieży oraz miłośników teatru wzięło udział w tej zabawie, która świetnością swoją mogłaby dorównać artystycznym balom wielkich stolic.

— Wczoraj rano Hersz Rosner przekupnik piekarski złożył w policyi surdut liberyjny, wartości przeszło 20 złr., który przynieśli do żony jego na sprzedaż żądając 3 złr., Szymon Wurzel 17 letni uczeń kapeluszniczy i Abraham Leib Berycz 13 letni szewczyk; skradli oni ten surdut w sobotę z przedpokoju filii banku włościańskiego obok kościoła ewangielickiego.

— Obchód Kopernika uczczono w Rohatynie nabożeństwem, a wieczorem iluminacyą i transparentami.

— W Samborze odprawiono 19go na obchód kopernikowy nabożeństwo; wieczorem oświetlono miasto, a profesor Machnicki miał wieczorem odczyt o Koperniku.

— **Rzeszów** 22 lutego.

Dzień urodzin Kopernika obchodzono uroczyście w całem mieście. O godz. 10ej rozpoczęło się nabożeństwo w kościele farnym, podczas którego portret Kopernika uwieńczony był zielenią i chorągwiami cechów. Rada miejska, która się zajmowała obchodem, zaprosiła na nabożeństwo wszystkie władze rządowe i szkoły publiczne.

Mszę śtą odprawił X. Gruszka proboszcz, a uczniowie seminaryum pedagogicznego i gimnazyum śpiewali na chórze. Po nabożeństwie kapłan celebrujący miał mowę o znaczeniu tego obchodu pod względem kościelnym i religijnym. *Te Deum* zakończyło nabożeństwo.

Burmistrz wysłał następnie do Torunia taki telegram: „Miastu rodzinnemu Mikołaja Kopernika cześć! W imieniu mieszkańców królewskiego grodu Rzeszowa, obchodzących uroczyście 400letnią rocznicę urodzin wielkiego rodaka, zgromadzonym ziomkom w Toruniu przesyła serdeczne pozdrowienie, burmistrz.“

Zarząd kasyna urządził wieczorem odczyt, koncert i zabawę. Obszerny lokal kasyna zaledwie mógł pomieścić obecnych. Profesor Łokietek miał wykład o Koperniku tak historyczny jak naukowy; profesor Etgens odczytał wiersz na cześć wielkiego astronoma a panie B. i R. odegrały kilka celujących utworów muzycznych, poczem bawiono się tańcami.

— *Gaz. Toruńska* wylicza w dalszym ciągu telegramy otrzymane podczas obchodu Kopernikowego w Toruniu: z Tarnowa Dr Jarocki burmistrz; z Zürichu hr. Wład. Plater w imieniu zakładu Rapperswylskiego; z Chrystyanii bracia Wojciechowscy; z Zürichu Towarzystwo młodzieży polskiej; z Genewy prezydujący wychodźców polskich Stryjeński; ze Lwowa, stowarzyszenie „Gwiazda“; z Wieliczki grono nauczycieli; ze Lwowa studenci Rusini; z St. Etienne w imieniu rodaków, Traczewski; z Wieliczki, w imieniu czytelni Wojciech Chełmecki; z Pragi, stowarzyszenie prażskich studentów; z Przemyśla inżynierowie i urzędnicy kolei przemysko-łupkowskiej; z Drezna, w imieniu zebranych Polaków Kraszewski; z Tours Nakwaski; z Halli, polscy studenci; ze Śremu obywatele; z Cieszyna, redakcya „Gwiazdki“ Stelmach; z Czerniowiec, Tow. bratniej pomocy, X. Izydor Pilarski; z Pragi, Towarzystwo czeskich matematyków, starosta Weyr.

— W Bydgoszczy obchodzono jubileusz Kopernika już d. 16 b. m., aby osoby udające się do Torunia, mogły w nim uczestniczyć. Zebrało się tam 400 do 500 osób na odczyt o Koperniku p. Magdzińskiego.

— Uroczystość Kopernika wywołała w Warszawie żywsze serc bicia. Wszystkie pisma, zajęte są dotychczas opisywaniem uroczystości. Podobnie jak *Kłosy*, tak i *Tygodnik Ilustrowany* wystąpił z rycinami odnoszącemi się do życia i działalności wielkiego astronoma. Wyszło także kilka publikacyj poświęconych życiu i pismom Kopernika, oraz zbierają fundusz na stypendyum jego imienia przy uniwersytecie warszawskim. Ze słów feletonisty *Dziennika Warszawskiego* poznać można, że publiczność będąca w teatrze w dzień uroczystości niechętnie widziała tam odegrany akt z *Ernaniego* wykonany przez trupę włoską i nawet sykaniem przyjmowała artystów cudzoziemskich; przeciwnie darzyła hucznemi oklaskami mazur z *Halki*, chociaż taniec mniej odpowiadał nastrojowi przedstawienia uroczystego poświęconego pamięci Kopernika. W Częstochowie także uczczono pamięć astronoma i kapłana wystawnem nabożeństwem.

— *Gazeta Lwowska* pisze:

Na początku bieżącego miesiąca uwiadomiono tutejszą policyę o kradzieżach, od kilku tygodni popełnianych na kolei Karola Ludwika. Na przestrzeni Lwów-Podzamcze mianowicie okradano pociągi towarowe nocne. Staranne poszukiwania policyjne wykryły sposób tych kradzieży. Złodzieje wkradali się do nocnych pociągów na głównej stacyi Lwów— w drodze zaś do Podzamcza zrzucali skradzione rzeczy niedaleko mostu kleparowskiego;— gdy zaś pociąg dojeżdżał z wolna do dworca Podzamcze, sprawcy tej kradzieży niepostrzeżenie się z wagonów wymykali. W ostatnich czasach znaleziono w lasku na Kortumówce resztki opakowania z towarów skradzionych, któremi były materye jedwabne wartości około 2000 złr. Energicznym poszukiwaniom komisarza policyi p. Blaima, powiodło się wykrć sprawców tych zuchwałych kradzieży. Są nimi: były asystent inżynieryi przy budowie kolei Arcyksięcia Albrechta, Władysław Kamiński i Jan Romuald Widacki, były sługa przy kolei Karola Ludwika. Obaj przyznali się do winy, poczem odstawieni zostali do sądu karnego. Przeciw kilku izraelitom, którzy kradzione rzeczy za bezcen nabywali, wytoczono śledztwo.

— Wydział krajowy ogłasza konkurs na cztery stypendya dla ubogich uczniów z fundacyi ś. p. Aleksandra Egierskiego. Stypendya te, dwa po 218 zł., a dwa po 174 zł., otrzymają przed innemi krewni fundatora, dopiero w braku tychże synowie prywatnych oficyalistów, polacy, rel. rzymsko-katol. urodzeni w Galicyi.

— W Sieniawie otworzono stacyę telegraficzną z ograniczoną służbą dzienną.

— Nr 4 *Zagrody* pisma dla ludu zawiera: „Włościańskie kółka gospodarcze;“ — „Rozmowa Makarego z Sewerynem,“ przez Józefa z Bochni; — „Znaczenie niektórych przysłów“ (dokończenie); — „Ile kosztuje asekuracya od ognia;“ — „Nowiny ze świata;“ — „Rozmaitości.“

— Liczne grono młodych lekarzy warszawskich niegdyś uczniów profesora Chałubińskiego, uczciło go obiadem w resursie kupieckiej, oraz ofiarowało mu album zbiorowe z fotografiami uczniów byłych wydziału lekarskiego od r. 1860 do 1871. Zamierzają oni także zebrać fundusz na stypendyum imienia Chałubińskiego, aby w ten sposób uwiecznić w uniwersytecie pamięć zasłużonego profesora.

— Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie przyznało premię konkursową dziełom według żądań ogłoszenia w roku zeszłym rozpisanego. Za przedmiot rzeźby była naznaczona postać allegoryczna „Wisła“ z trzech dzieł nadesłanych przyznano nagrodę p. Rygierowi a p. Pruszyński otrzymał pochwałę. Dla malarzy rozpisane było jako zadanie konkursowe „Miłosierdzie.“ Czterech artystów nadesłało swoje utwory; z tych przyznano nagrodę p. Kaczorowskiemu a pochwałę p. Antoniemu Gramatyce z Krakowa. W dziale budownictwa otrzymali nagrodę p. Schimmelpfeniga pochwałę p. Braeumann.

— *Le Courrier de Menton*, dziennik miejscowy, w numerze z 15go b.m. daje obszerny opis pogrzebu ś.p. Władysława Krasińskiego. Artykuł ten pod napisem „Żałoba publiczna“ *(Deuil public)* obok szczegółów tyczących się samego obchodu, wykazuje, dla czego zgon ten żałobę publiczną wywołał. Wszędzie, gdzie tylko udział i to znaczny, wspaniały, mógł się przyczynić do dobra miasta i mieszkańców, nie na próżno udawano się do zmarłego pana polskiego, a dla ubogich z Mentonu i okolic, droga do willi Krasińskich była otuchą i pociechą, po której teraz z płaczem odprowadzali swego dobroczyńcę. Pamięć też ś p. Władysława pozostanie w Mentonie zapisaną w rocznikach miłości bliźniego.

— Do Wiednia przybył i wystawiony będzie od d. 1 marca obraz Józefa Branda z Warszawy bawiącego w Monachium: „Odsiecz Wiednia d. 12 września 1683.“ W Monachium ściągał ten obraz tłumy widzów i niemniejszego wrażenia spodziewają się w Wiedniu. Niemcy stawiają Branda jako malarza bitew w pierwszym rzędzie żyjących artystów. Obraz jest pełen ruchu i życia. Na przodzie jazda polska walczy z Turkami a wojska niemieckie zdobywają okopy tureckie. W głębi obrazu obóz turecki, po za którym widać Wiedeń z migocącą od zachodzącego słońca wieżą kościoła Ś. Szczepana.

— W piątek wieczór znaleziono w Warszawie zabitych małżonków Gąsowskich, liczących lat przeszło po 60, w mieszkaniu ich przy ulicy Rycerskiej na dole. Zdaje się, że zostali oboje zaduszeni; na szyi Gąsowskiego znaleziono jeszcze skręcony nowy bicz. Rabunek był pewnie powodem tej zbrodni, gdyż wszystko w mieszkaniu ich było rozrzucone, a Gąsowski trudniący się wymianą pieniędzy pod bankiem, uchodził w domu za bogacza, chociaż w jednej izbie wraz z żoną mieszkał.

— Jakkolwiek nie zwykliśmy zamieszczać rozlicznych recept i domowych przepisów lekarskich, których często w najlepszej wierze dostarczają nam szczególnie w przypadkach epidemii, albowiem sądzimy, że lekarz tylko może ocenić i zastosować i środek oraz tegoż miarę i stosowność w danym razie, wszelako musimy zrobić tu wyjątek ze względu na chorobę, której zapobiedz i wyleczyć sami lekarze nie czują się być dotąd zdolni. Zamieszczamy przeto list następujący i zwracamy na nie uwagę szczególniej lekarzy.

W kronice *Czasu* z dnia 15 stycznia b. r. był

wzmianka, jakobym wiedział o niezawodnem na wściekliznę lekarstwie. Wzmianka ta jest prawdziwą, bo lekarstwo 15-letniem doświadczeniem jak najistotniej wypróbowane. Od tego czasu zdarza się w parafii mojej i w okolicy mnóstwo nieszczęśliwych wypadków pokąsania ludzi i bydląt przez psa wściekłego; nie było atoli wypadku, aby środek leczenia niżej przytoczony w pomyślnem zawiódł oczekiwaniu.

Jak tylko pies wściekły skaleczy czy człowieka czy bydlę, wpaść do pierwszego lepszego domu i kazać sobie lub bydlęciu lać wodę na ranę, tak, aby spływająca woda nie wracała. Najskuteczniej działa tu płynąca woda, rzeka, strumyczek, byle płynęła woda, lecz na stawie nie. Potem miałką solą ranę wytrzeć i obwijać w lnianej szmacie odwarem z tego, co następuje: Właściwem lekarstwem jest pospolicie zwany grzybieniec. Jest to korzeń rośliny, która po stawach i moczarach rośnie, w okolicach nizkich np. u nas koło Wisły i Raby. Żółto kwitnie, liście ma szerokie i wielkie i kładzie je po wodzie. Korzeń ten jest dosyć gruby i ze dwa łokcie długi. Na jeden funt grzybieńca daje się około pół łuta drzewa cisowego, startego lub spiłowanego na trociny, takąż maleńką ilość ślazu i polnej róży (liści lub korzenia). Właściwem lekarstwem jest grzybieniec, ale dla tem pomyślniejszego skutku trzeba dodać choć odrobinę drzewa cisowego. To wszystko razem zmięszane warzy się z godzinę w garnuszku, a tak przecedzony wywar pije się przaz 9 dni po dwie szklanki na dzień. Człowiekowi 3 łyżeczki kawowe na jedną szklankę, bydlęciu znacznie więcej. Dla pewności, właściwie dla uśmierzenia wyobraźni i bojaźni, można z miesiąc pić codzień szklankę tego odwaru.

Nie było ani jednego wypadku, żeby ten środek zawiódł, a z mnóstwa przypadków przytaczam ten tylko, iż u Jędrzeja Muchy, kmiecia w Krzyżanowicach pokąsał po brzuchu domowy wściekły piesek dwóch czteroletnich chłopców. Jak tu wypalać ranę w takiem miejscu? Odwar z grzybieńca na ranę przykładano i przez 9 dni chłopcy pili po garnuszku na dzień, do dziś dnia obaj żyją, a temu już lat 12.

W wypadkach, jeżeli przez zaniedbanie, niewiadomość lub inne jakie złe leczenie u człowieka wścieklizna wybuchnie, trzeba uważać na *lucidum intervallum*, gdyż nieszczęśliwy tylko w tych spokojnych chwilach jest w stanie przyjąć napój. Niech jeszcze i wtedy wypije jak najwięcej mocnego odwaru z grzybieńca, to przecież pomoże, chociaż tak uleczony nigdy już dobrej pamięci i należytego rozumu mieć nie będzie, ale zdrowym będzie i jako tako pracować może, przynajmniej nie padnie ofiarą okropnych skutków wodowstrętu.

Jakkolwiek środek ten podaję za pewny i niezawodny, jednak nie ręczę, czy każdy natrafi, znajdzie i rozpozna grzybieniec. Od tego zależy skutek. W naszych stronach znajduje się on w obfitości. W okolicach pagórkowatych umyślnie szukając, nigdzie go nie napotkałem.

Przed kilku laty podał pewien proboszcz z Jasielskiego, żaby, jako środek na powietrzną krostę, podobno i na karbunkuł. Tym środkiem uratowałem niedawno życie jednej kobiecie, matce siedmiorga dzieci.

X. Feliks Gondek
Proboszcz w Krzyżanowicach pod Bochnią.

Teatr. We wtorek dnia 25 lutego, po raz trzeci: *Tricoche i Cacolet*, komedya w 5 aktach pp. H. Meilhac i Lud. Halévy, tłumaczył z francuskiego Ignacy Kliszewski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 22 lutego pogoda; termometr od — 5·2 doszedł do + 3·6 R. Dnia 23 również pogoda, cały wieczór deszcz; termometr od — 6·2 doszedł do + 4.8 R. Barometr opada; dnia 24 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 327·52, termometru — 2·2 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 25 lutego: Śgo Wiktoryna i Śgo Wiktora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

W ubiegłym tygodniu panowała wprawdzie ta sama łatwość w stosunkach kredytowych, która już poprzednie dwa tygodnie charakteryzowała, ale z tą różnicą, że w ostatnim czasie raz po raz uciążliwszym warunkom ulegać musiała. Przyczyną tego były złowrogie chmurki ukazujące się znów na horyzoncie targu angielskiego. Z Niemczech nadeszły ponowne polecenia dostawy złota; zabrała go też nie małą ilość Hiszpania. Skutkiem poszukiwania zagranicznego i z obawy, żeby dyskonto banku podniesionem znów niezostało bankierzy zaopatrywali się w znaczniejsze zapasy drogą eskonty w banku angielskim. Chociaż rezerwy tej instytucyi, wynoszące mimo silniejszej eskonty ubiegłego tygodnia zawsze jeszcze przeszło piętnaście milionów funtów szterlingów, są tak wysokie, jakie zwykle w czasie niskiego dyskonta bankowego bywają, to obawy, że bank angielski ponownie dyskonto swe podniesie nie są zupełnie bezzasadne. Polecenia zakupna złota z Niemiec narobiły przed kilku miesiącami tyle zawichrzeń w stosunkach targu pieniężnego, że bank angielski zwraca na nie teraz szczególną uwagę. Dyskonto prywatne, chociaż przy pożyczkach krótko terminowych wyrównywa się na bankowe, 3½% wynoszące, to jednak przy dłuższych nieco terminach znów do 4½% dochodzić zaczyna. Są to niedobre symptoma targu tak wpływowego, jak angielski, które powszechną ostrożność w stosunkach kredytowych nakazywać się zdają. Wywarły one nawet pewien wpływ na naszą giełdę wiedeńską. W Berlinie bowiem wiedzą dobrze, jaki skutek ponowne zakupna złota na targu angielskim wywrzeć mogą. Powstała więc chęć zaopatrzenia się zawczasu w znaczniejsze kapitały. A że do tego przy wysokim kursie papierów najłatwiejszą drogą jest zbyt papierów zagranicznych, przysłano razem do Wiednia znaczne partye akcyj kredytowych z poleceniem sprzedaży ich na giełdzie. Polecenia te wywarły w pierwszej chwili wielkie wrażenie, i tendencya zwyżki byłaby się może wyrodziła w przeciwną dążność, gdyby inny prąd idący także z Berlina nie był złagodził wrażenia, które pierwsze zjawienie się akcyj kredytowych wystawionych na sprzedaż wywarło.

Rząd pruski urządza ogromny fundusz dla inwalidów z pewnej części kontrybucyi francuskiej. Między finansistami berlińskiemi uchodzi za rzecz niezawodną, że pewna część tych sum ma być lokowaną w dobrych papierach austryackich. Otóż spekulacya berlińska zaopatrza się zawczasu w papiery, które za stosowne na ten cel uważa. Kiedy więc znaczne polecenia sprzedaży Akcyj kredytowych odesłane zostały do Wiednia przez tych kapitalistów, którzy z ostrożnosci zawczasu w znaczniejsze sumy gotowe zaopatrzyć się chcieli, spekulanci liczący na przyszłe zakupna rządowe do funduszu inwalidów, spodziewając się chwilowej zniżki w akcyach kredytowych, chcieli z tego skorzystać i nadesłali polecenia zakupowania ich. Dwa te przeciwne prądy sprawiły, że akcye kredytowe doznały fluktuacyi w swym kursie, ale nie popadły w niezasłużoną zresztą zniżkę.

Rezerwy banku Narodowego wzrastają ciągle. Prywatny kredyt niemiecki, tańszy od kredytu banku Narodowego i stagnacya w handlu austryackim, są już od kilku tygodni niezmienną przyczyną tego zjawiska. Dyrekcya banku narodowego obawia się jednak, że skoro z nastaniem wiosny handel się ożywi i portfel bankowy zacznie nagle obciążać, a jednocześnie przy zmianie jakichkolwiek okoliczności kapitaliści wiedeńscy, zaciągający dziś krótko-terminowe pożyczki w Niemczech znajdą się w potrzebie spłacania ich i zaczerpywania na ten cel kredytu banku narodowego, obecne nawet rezerwy mogłyby się okazać nie wystarczającemi. Pragnie je więc wzmocnić jeszcze bardziej i dla tego dyskonta swego nie zniża. Ile szkód przez to wyrządza przemysłowi krajowemu i wszystkim stosunkom kredytowym prowincyonalnym, na to bynajmniej nie zważa.

Intermezzo z akcyami kredytowemi dało uczuć w praktyczny sposób, jakieby to zawichrzenia w Austryi powstać mogły, gdyby jakakolwiek znaczna część tych papierów, które w rękach zagranicznych pozostają, nagle wrócić miała na targ wiedeński. Nie złamało to jednak zwykłej fantazyi giełdowej i wysilenia na podtrzymywanie kursów w interesie nowych emisyj przedsiębrane szły zwyczajnym swoim torem.

Uwaga, jaką publiczność zwracała na akcye Anglo-banku, zdaje się znamionować powrot do tych czasów, w których zwykle jakiś papier poważniejszy stawał się przewodnim. Największej zwyżki doznały akcye towarzystwa eskontowego, podskakując nagle aż o 35 złr.

Z przemysłowych poszukiwano najbardziej akcyj Ogólnego towarzystwa budowlanego i Banku obrotu ogólnego *(Verkehrsbank)*, z których pierwsze o 17, drugie o 7 złr. poszły w górę.

Kurs akcyj kolejowych był niepewny i nie doszedł w ciągu tygodnia do stanowczego ustalenia się. Wśród chwiejnego kursu, akcye kolei północnej zniżyły się o 1½%, kolei państwa poszły w górę o 2 złr., lombardy spadły o 1 złr., Karola Ludwika twały w kursie 229.

Popyt o renty był żywy. Renta papierowa poszła w górę o 1/10%, srebrna o 4/10%.

Zmiany w walutach i dewizach były mało znaczące.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 lutego.

Posady: Dozorcy więźniów (300 zł.), w sądzie obw. w Stanisławowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Jana Polankę o nakazie zapłaty 2200 zł. filii banku hipot.— Sąd obw. w Stanisławowie o wpisaniu firmy: „Kerzel et Jeżewski" handel korzenny w Buczaczu.— Sąd kraj. krakowski Jakóba Maschlera o nakazie zapłaty 1500 zł. S. B. Dalletowi.— Sąd kraj lwowski Apolonią, Katarzynę i Eliasza Jarosiewiczów o pozwie hr. Aleksandra Fredry o wykreślenie 1000 zł. m. k. z realu. N. 463¼ we Lwowie.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Antoni Jeleński właśc. dóbr z Rosyi, Leon Strzyżewski z Galicyi, Grzegórz Rudzki z Wołynia, Jan Lisicki właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Risenfeld kupiec z Bielska. Mouwe budowniczy z Chrzanowa, Lewicka z Galicyi, Garmetter kupiec z Gdańska, Julian Dunin właśc. dóbr z Krzyszkowic. Adolf Gryzicki kupiec z Wiednia, Kazimierz Miszewski rządca dóbr z Medyki, J. Montag adwokat i Ludwik Springer ze Szląska.

HOTEL DREZDEŃSKI: Hr. Edward Bukowski z żoną właściciel dóbr z Kongresówki, Zygmunt Małachowki z żoną właśc. dóbr z Morawki, Antoni Dąbczański właś. dóbr ze Lwowa, Władysław Bieniedzki właściciel dóbr z Kazina, F. Kijanowski z siostrą właśc. dóbr z Rosyi, Józef Modorowicz adwokat z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 lutego. Komisya budżetowa odrzuciła wniosek Tolaina o uchwalenie kredytu 100,000 fr. na wysłanie robotników francuskich na wystawę wiedeńską.

Paryż 22 lutego. Wszystkie kroki robione u naczelników legitymistów przez przywódców prawego środka, pozostały bez skutku. Legitymiści grożą wykryciem tajemnic kompromitujących niektórych Orleanistów z powodu intryg w sprawie połączenia obu linij Burbonów. Dziś wieczór zebrali się znakomitsi legitymiści i bonapartyści dla naradzenia się nad wspólnem działaniem. W Barcelonie przyszło do starcia między dwoma batalionami (p. Madryt), ale starcie to nie pociągnęło żadnego zajścia

Rzym 22 lutego. Zmyśloną jest wiadomość o podaniu się do dymisyi hr. Barrala, posła włoskiego w Madrycie; prosił on tylko o urlop w sprawie familijnej. (Urlop ten jest tylko osłonięciem odwołania posła, gdyż rząd nie chce w tej chwili okazać, jakoby mu było obojętnem złożenie korony króla Amadeusza. *Red.)*

Genua 22 lutego. Rząd rosyjski postanowił dla zabezpieczenia żeglugi na morzu Czarnem urządzić pięć przystani dla chronienia się okrętów w stronach najniebezpieczniejszych.

Bern 22 lutego. Rząd Solury odpowiedział w imieniu konferencyi dyecezyalnej kapitule na jej odmowę mianowania administratora dyecezyi, że konferencya nie uznaje motywów kapituły, a kantony przy dłuższym sporze nie mogłyby znaleść powodu utrzymywania konferencyi.

Londyn 21 lutego, w nocy. Grant Duff oświadcza na zapytanie Seymoura, iż minister wojny ogłosi wkrótce mapę Azyi środkowej. Żadna część Badakszanu nie leży na prawym brzegu Oxusu, czy zaś część Wachanu po tej samej stronie leżąca, należy do posiadłości Szyra Alego, która odgraniczoną jest Oxusem, tego on nie wie. Hugeston oświadcza, odpowiadając Fowlerowi, że byłoby pożądanem utrzymać angielską pozycyę w zatoce Delagoa, aby inne państwo się nie osiedliło ze względu na możność skonfederowania się osad południowo afrykańskich. Zaprzeczają formalnie, aby Niemcy miały zakupić część portugalską zatoki Delagoa. — W izbie wyższej Houghton żąda przedłożenia korespondencyi z Francyą o zakaz przyjmowania przez Anglików oznak honorowych za wystawę paryską z r. 1855. Pyta on, czy będzie wolno przyjmować takież oznaki za wystawę wiedeńską. Granville obstaje przy ustawie od wieków obowiązującej, że żaden Anglik nie może przyjąć dekoracyi zagranicznej bez formalnego zezwolenia monarchy. Houghton cofnął swój wniosek.

Londyn 22 lutego. Izba niższa uchwaliła wniosek postawiony przez Mundellę a zalecony przez rząd względem wyznaczenia komisyi dla zbadania przyczyn braku i drożyzny węgla. Dysydenci postanowili wspierać reformę uniwersytecką w drugiem czytaniu. Natomiast stoją w opozycyi ze względu na wnioski katolickie o przeniesieniu prawa wyborczego na studentów zapisanych na wykłady i pod względem nieograniczonego prawa łączenia kolegiów.

Londyn 22 lutego. Disraeli, Cairns, Gawihorne i Hardy mają odbyć naradę z reprezentantami miasta Dublina, aby się umówić nad sposobem postępowania przy obradach nad ustawą o wychowaniu. W Wigtown wybrano kandydata konserwatywnego.

Londyn 22 lutego. Górnicy węgla w Dronfield żądają 25% podwyższenia płacy; przyznają zaś im 12½%. Górnicy w Alfreton i nożownicy w Sheffield żądają podwyższenia płacy o 10 do 15%. Poseł niemiecki hr. Bernstorff ma się lepiej.

Madryt 21 lutego. W zgromadzeniu narodowem odczytał minister sprawiedliwości projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci. Minister Castelar oznajmił, że na całym obszarze republiki panuje zupełna spokojność. Następnie obradowano dalej nad zniesieniem niewolnictwa. — Skradziono tu pewną liczbę listów mieszczących weksle do różnych miast we Francyi.

Madryt 22 lutego. W skutku zastąpienia w Barcelonie pewnego batalionu ulubionego u ludu przez inny batalion mniej liberalny, powstała tam agitacya, która już się zmniejsza. Spokojność nie była zakłóconą. Mylną jest wieść o wywieszeniu w kilku miastach czerwonej chorągwi; wszędzie powiewa tylko chorągiew narodowa.

Madryt 22 lutego. Według *Imparciala* rada ministrów ma dziś powziąć ważne uchwały, mogące sprowadzić kryzys ministeryalny, która według jednych ograniczy się do osoby ministra wojny, według zaś innych rozciągnie się do wszystkich ministrów należących do stronnictwa radykalnego Według *Imparciala* 32 pułkowników i 40 podpułkowników artyleryi ma być przeniesionych na stan spoczynku. Prezes ministrów Figueras jest chory.

Madryt 22 lutego. W Barcelonie zaszły zamieszki, gdyż jłny kapitan powierzył przy zmianie załogi dowództwo jenerałowi należącemu do partyi Alfonsistów. Rada miejska i deputacya prowincyonalna objęły władzę i odbyły przegląd wojska. Wojsko bratało się z ludem i wydawało okrzyki na cześć Rpltej. Zaprzeczają pogłosce o przybyciu komunisty Eudes.

Madryt 22 lutego. Dzienniki wieczorne donoszą, że Karliści przerwali kolej żelazną do Vittoryi i zburzyli dworce kolei w Ovieta i w Hadio.

Konstantynopol 22 lutego. *Levant-Times, Levant-Herald* i *la Turquie* donoszą, że stryj wicekróla egipskiego Halim pasza mianowany został posłem tureckim w Petersburgu, a dotychczasowy poseł tamże Rustem bej został gubernatorem Libanonu.

Washington 21 lutego. W kongresie uderzył Banks natarczywie na politykę rządu pod względem Kuby. Wyraził zarazem nadzieję, że ustawa o rybołostwie odpowiednio traktatowi uchwaloną będzie; w przeciwnym zaś razie wytoczy on znowu groźną polemikę.

Po oświadczeniu p. Grocholskiego w wydziale konstytucyjnym wnioskować można było, że podobneż oświadczenie złożą delegaci w Izbie, skoro projekt ustawy o wyborach bezpośrednich powróci z komisyi, gdzie teraz nad nim toczą się obrady. Donosi nam też list wiedeński, że koło polskie odbyło dwa posiedzenia w sobotę, i uchwaliło opuścić Radę państwa przy drugiem czytaniu. Do listu też tego odsyłamy czytelników, zawiera on wiele szczegółów, tajemnica bowiem co do postępowania delegacyi została uchwałą koła zniesiona.

Tem bardziej więc dziwi nas, że ranne dzienniki wiedeńskie z niedzieli, jakkolwiek wiemy, że pisane są w sobotę wieczór, nie wiedziały nic jeszcze o uchwale koła, lubo ją przeczuwają i wszystkie odzywają się do Polaków, to z gniewem jak *N. fr. Presse*, to z groźbą jak *Tagespresse*, to z radami jak inne. Stara *Presse* głównie uderza na to, że Polacy zeszli z gruntu konstytucyjnego, skoro mogą żądać, aby ugoda galicyjska załatwioną została w obu Izbach, zanimby reforma poddaną była pod rozprawy.

Jest to, powiada *Presse*, chcieć, aby rząd zasystował reformę wyborczą, którą oddał do konstytucyjnego traktowania; jest to, żądać po nim zamachu, bo tylko tym sposobem mogłoby się coś podobnego uskutecznić. I to pocieszna zaprawdę, że właśnie *Presse* zarzuca Polakom niekonstytucyjność, dla tego, że chcą, aby zawieszono zamach na konstytucyę, gdyż Polacy twierdzą od dawna, że reforma nie może być uchwaloną bez zamachu, i dla tego udziału brać nie chcą w rozprawach nad tym przedmiotem, czyli nad zamachem stanu! Do czego to prowadzi zaślepienie namiętnością! *Presse* powiada kategorycznie, oburzając się na Polaków, że domagają się od rządu takiej rękojmi: „Rząd jej dać nie może, bo stronnictwo konstytucyjne na toby nie przystało. Owoż, jest to prawdą, ale mowa taka przed wyborami powszechnemi służy za dostateczną skazówkę, jak owo stronnictwo przemawiać będzie po uchwaleniu reformy wyborczej.

Sejm pruski zajmował się temi dniami sprawami mniejszej wagi. Zanim zaś ukończone zostaną ustawy o zmianie konstytucyi i ustawy przeciw kościołowi, nadejdzie pora zwołania parlamentu, tak, iż znów równocześnie dwie te reprezentacye zasiadać będą. Ze sprawy Wagenera wywijają się rozmaite zakulisowe intrygi, a których szczegółów niepodobna tu podać, tak miejscowej są natury. „Miliardy nie niosą nam zbawienia" — woła jeden z dzienników berlińskich.

Z Francyi niema dziś do podania żadnego ważnego faktu; wiadomy bowiem jest najważniejszy o przyznaniu Thiersowi przez komisyę 30tu praw przezeń żądanych we wnioskach Dufaura. Thiers a nie komisya ma wnieść w izbie projekta reformy konstytucyi.

Ale tak w komisyi konstytucyjnej jak w zgromadzeniu narodowem odkrawają się partye na innej podstawie niż dotąd, i możnaby rzec, że Thiers jest hasłem tych przeciwieństw. Prawica i środek prawy rozdzieliły się; to jest, między konserwatystami a legitymistami stanął rozbrat. We czwartek po popielcu przyjdzie w Izbie do obrad nad sprawozdoniem komisyi, które złoży Broglie. Skrajna prawica zamyśla odpowiedzieć na to sprawozdanie postawieniem po prostu kwestyi restauracyi monarchicznej. W ten sposób stronnictwa we Francyi rozdzielają się coraz wyraźniej na dwa obozy główne: monarchiczny i republikański, porzucając kwestyę osób, która odbijała w cechowaniu stronnictw na legitymistów, orleanistów, bonapartystów, republikanów tej albo owej barwy.

Mimo zapewnień ministra Figueras o spokojności panującej w całej Hiszpanii, telegramy donoszą starym zwyczajem o nowych porażkach Karlistów, z tą tylko od dawnych doniesień różnicą, że co dawniej bandy powstańcze liczono na kilkudziesiąt ludzi a niekiedy na kilkuset, to teraz liczą w nich na tysiące. Z Karlistami łączą się także federaliści, co nie może zadziwiać. Pisaliśmy dawno, że między temi dwoma stronnictwami zachodzi podobieństwo zasad. Karliści są poniekąd federalistami lubo monarchicznymi, bo podnieśli broń przed 40 laty nietylko w obronie praw spadkowych brata Ferdynanda VII przeciw jego żonie Krystynie i córce Izabelli, lecz niemniej przeciw centralistycznej konstytucyi a w obronie prowincyonalnych swobód to jest *fueros* ziem Baskich czyli Biskajskich. Federaliści zmierzają również do przywrócenia dawnych królestw odrębnych w Hiszpanii, a czy one będą zespolone w unii personalnej czy w federacyi republikanckiej, to tylko zewnętrzną jest formą organizacyi. Tej federacyi obawia się Portugalia, albowiem zagraża jej ona propagandą republikancką jak i zniknięciem odrębności państwa.

Ministerium hiszpańskie składa się, jak już mówiliśmy, z republikanów i z radykalistów monarchicznych z obozu Zorilli. Zostali też w niem niektórzy ministrowie króla Amadeusza. Teraz zanosi się na kryzys gabinetową dla wyłączenia pierwiastku monarchicznego i prześcignięcia radykałów.

Między Włochami a Grecyą powstał nowy przedmiot sporu, oprócz kopalni Laurion. Do Korfu uchodzą często zbrodniarze pospolici z Włoch. W pierwszych dniach tego miesiąca ajenci włoscy przebrani odszukali takiego zbrodniarza w Korfu nazwiskiem Caratozzola i uprowadzili go na łódź pod pozorem przejażdżki a z tamtąd wsadzili na parowiec włoski. Władza miejscowa nie mogła uzyskać wydania więźnia, sprawa zatem przeszła na drogę dyplomatyczną i przybiera drażliwy charakter, bo rząd grecki czuje się obrażonym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 24 lutego. *Wiener Correspondenz* donosi: Koło polskie postanowiło na sobotniem zebraniu wieczornem w szczegółowych rozprawach nie przyjąć koncesyj przez Gołuchowskiego wniesionych i opuścić Izbę deputowanych przy drugiem czytaniu projektu ustawy o reformie wyborczej. Polacy wezmą udział w wyborach do delegacyj i dopiero w piątek uchwalą sposób wystąpienia z izby (p. powyżej list wiedeński. *Red.*).

Berlin 24 lutego. Dzień zebrania się parlamentu niemieckiego, naznaczony na 10go marca.

Bruksella 23 lutego. Poselstwo japońskie wyjeżdża jutro do Holandyi.

Madryt 22 lutego. Kryzys ministeryalna jest pewną; utworzenie ministerstwa jednolitego republikańskiego prawdopodobne. Wymieniają Echao, jako ministra skarbu; Nuvillas, jako ministra wojny; Soances, ministra marynarki i Abarzuza, ministra kolonij. W Madrycie panuje spokojność zupełna.

Kursa. Wiedeń dnia 24go lutego godz. . 4% zjedn. dług państwa banko. 71·20 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 74·—. — Losy z r. 1860 105 50. — Akcye banku 998 — Akcye kredytowe 343 50 — Londyn 109·20 — Srebro 108 — — Dukat —. — Lombardy 191·50 — Losy z r. 1866 148·50. — Akcye franco-austr. 132 —. — Napoleondor 8·69. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·25. — Akcye kol. Lwows.-Czernicw. 152 — Akcye kolei północ.-wschod. 155·— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 216·50 — Obligacye indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233 —. — Akcye anglo-banku 315·75 Akcye kolei rządowéj 330·75 — Akcye kol. siedm. 176·50. — Akcye kol. Rudolfa 171·25. — Tramway 380 —. — Akcye banku budowy 253·—. — Akcye kolei wschod. 129·50. — Akcye banku anglo węgiersk. 99·25. — Akc. kolei zjed. 250·— — Losy tureckie 76·80. — Losy prem. węgiers. 103·25 — Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·—. — Akc. kolei pół.-zach. 217·50 Akc. frank. węgiers. 99·—. — Ogólny austr. bank 363·50. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 lutego.

(Wartość kuponów do 25 lutego.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 75	149 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 75	162 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 22	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 75	76 75	1 49½
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	72 50	71 50	60
5% „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	80 25	79 —	75
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł. Kred krak. (oprócz kup. b.)	98 75	98 —	82½
6% „ „ 36 „ „ bn. Zakł. Kred krak. (oprócz kup. b.)	93 —	92 25	1 90
6% „ „ 18 „ „ „ Zakł. Kred krak. (oprócz kup. b.)	94 —	93 25	1 90
5% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	89 —	88 —	2 90
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	95 50	93 —	— 90
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	103 75	101 50	— 90
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	104 75	102 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	94 —	— 60
„ „ Hipotecz. z 30% „ „ 1 „ (oprócz kup. bież.)	140 —	136 —	1 20
„ kolei Karola Ludw. złr. 210 (oprócz kup. bież.)	130 50	128 —	1 57½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	153 50	151 50	3 16⅔
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kup. bież.)	97 —	95 —	— 45
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 —	93 75	— 63
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 —	92 75	— 60
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 —	92 75	— 86
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kup. bież.)	80 —	78 75	93⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47 —	45 —	—

Wiedeń 21 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 75	70 60
„ „ „ sreb.	73 80	73 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 25
„ „ „ galicyjsk.	77 75	77 25
„ „ „ bukowiń.	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol, (po 300 frank.) 120 złr	102 10	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 70	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 75	116 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	319 50	318 50
„ „ „ 1854	99 —	98 —
„ „ „ 1860	105 75	105 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	122 50	122 —
Losy pożycz. z r. 1864	149 —	148 50
„ prem. poż. węgier.	103 25	103 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	188 —	187 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 50	97 50
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palffy	28 25	27 75
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	30 25	29 75
„ ks. Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	1002	1000
Zakładu kredytowego	338 50	338 —
Żeglugi parow. na Dun.	668 —	667 —
Kolei północ. Ferdynada	2270	2260

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	332 —	331 —
„ zachodn. c. Elżbiety	347 25	341 —
„ Pardubickiej	176 —	175 —
„ Południowej	190 75	190 50
„ Galicyjskiej	228 75	228 25
„ Czerniowieckiej	152 50	152 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	156 —	155 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171 —	170 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	174 50	174 —
„ „ Koszycko-Bogum.	177 50	177 —
„ „ Siedmiogrodz.	176 50	176 —
„ „ Cisańskiej	244 —	243 —
„ „ wschod. węgier.	130 —	129 50
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 50
„ „ Franc. Józefa	223 —	222 50
Akcye banku anglo-austr.	312 50	312 —
„ „ anglo-węg.	100 50	99 50
„ austryack. ogóln.	354 —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	189 —	188 —
„ banku franko-austr.	132 —	131 50
„ „ węgierskiego	99 —	98 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 —	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	297 50	297 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	213 50	213 —
„ dla obrotu ogólnego	233 50	233 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 60	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 50	70 —
„ Koszycko-Bogumiń.	93 75	93 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 25	91 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	130 —	129 —
„ „ Emis. 1867	125 50	125 —
Kol. południo. St. 500 fr.	110 75	110 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	— —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 25	96 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a (w srebrze 5% za 100)	101 50	101 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	77 50
„ „ „ Emisya 1867	87 —	86 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 25	88 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 75	94 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	— —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 17	5 16
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 71	8 70[5]
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 35	108 25
Srebro, kupony	108 50	108 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63[80]	1 63

Lwów 21 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 12	5 6
„ cesarski	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 68
„ papierowy	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 6%	72 50	71 75
„ zast. Banku hip.	89 15	88 60
Obligi indemn. bez kup.	77 30	76 60
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 50
„ „ lwows.-czern.	153 —	151 50
„ Banku hipot. gal.	244 50	242 —

Warszawa 20 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	—66⅔
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupony „	—	—83⅓
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupony „	—	—90
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoskiej	72 75	— —
„ „ terespolskiej	116 50	— —
„ „ łódzkiej	106 —	105 —

†

Antoni Czaykowski

były profesor prawa polskiego na Uniwersytecie petersburskim.
Urodzony w Krakowie dnia **13** Czerwca **1816** roku.
Umarł w Petersburgu dnia **9** Lutego **1873** r.

Nabożeństwo żałobne

za jego duszę odbędzie się
w **KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW**
we czwartek dnia **27** b. m. o godzinie **10** rano,
na które siostra i bracia zmarłego zapraszają przyjaciół, znajomych i pobożną publiczność.
(408)

Księgarnia i Skład nut muzycznych
A. Nowoleckiego

w Krakowie, w Rynku głównym L. 15
otrzymała na skład główny
następujące nowe dzieła:

KRZYŻANOWSKI STANISŁAW. Rocznik dla archeologów, numizmatyków, bibliografów polskich. Kraków 1873 r. Złr. 2.
LISICKI HENRYK. Serafina, powieść oryginalnie napisana. Kraków 1873 r. Złr. 2 c. 50.
OSIŃSKI LUDWIK. Wiersz na cześć Mikołaja Kopernika, z trzema drzeworytami. Kraków 1873 r. Cent. 10.
OTTO LEOPOLD Ks. Książeczka o małżeństwie ułożona dla ludu chrześciańskiego. Cieszyn 1872 r. Cent. 30.
ŻABA N. F. Metoda ułatwiająca naukę historyi powszechnéj, z dwoma mapami, kluczem do nich, tablicą do uczenia i z pudełkiem kryształów różnokolorowych. Kraków 1873 r. Złr. 2 cent. 50. (386-1-3)

Powyższa Księgarnia oznajmia, iż dziełko będące w druku **Przewodnik po Wiedniu i jego okolicach** w illustrowanéj edycyi, z planem w 2 kolorach odbitym, wkrótce ukończonym zostanie.

Saazer Hopfensetzlinge

sind zu beziehen aus der Hopfen Ekonomie des
Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.

Sadeckie szczepki chmielowe

są do nabycia ze zakładu uprawy chmielu
Franciszka Schöffla w Sadeczu
(315-1-8) Saaz (w Czechach).

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego transportu czarnéj i zielonéj
karawanowéj
HERBATY

podpisany Dom handlowy niniejszem donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego w gatunkach wyborowych po cenie od **dwóch** do **ośmiu złr.** w. a. za funt wagi wiedeńskiéj.

Dom handlowy pod firmą:
Andrzéj Schultz w Krakowie.
(407-1-3)

Główna wygrana
200,000 złr.

Najniższa wygrana **175** złr.
Dnia 1 Marca 1873 r.,
odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd c. k. austryacki utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: 20 po **250,000** złr. 10 po **220,000** złreńskich, 60 po **200,000** złr. 81 po **150,000** złr., 20 po **50,000** złr., 20 po **25,000** złr., 1 na **20,000** złr. 29 po **15,000** zł. 171 po **10,000** 352 po **5,000** złr. 432 po **2,000** złr., 783 po **1,000** złr., 1,350 po **500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse
(376-3-4) Friedbergerstrasse 41.

UCZEŃ,

który ukończył 4 klasy gimnazyalne, **znajdzie umieszczenie w aptece w Lubaczowie.**
(311-3-3)

Kamienica

przy ul. Poselskiéj pod L. 136 jest do sprzedania zaraz. Także **jest do wydzierżawienia** 1sze **piętro** od 1go Lipca r. b. Wiadomość u właściciela na miejscu.
(284-3-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-24-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

A. Maczuskiego
prawdziwa
Woda kolońska

najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania. Flakon 1 złr., pół flakonu 50 c.

A. Maczuskiego Eau de Lavande, bardzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi; miły zapach niemoże być z niczém porównany. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**
Parfumeryj Maczuskiego,
w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza, — we Lwowie u W. Boczkowskiego kupca i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (255-4-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
P. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Walczyłem i zwyciężyłem!

Postawiłem na loteryę i wygrałem
według otrzymanych instrukcyj pana profesora matematyki
R. von Orlicé
znaczne
Terno.

Wiedeń. *Jan Wicentowicz.*

Na zapytania względem swoich uznanych instrukcyj gry w loteryę, odpowiada profesor Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5 najchętniéj (296)
natychmiast i bezpłatnie.

Dnia 28 Lutego 1873 r.

o godzinie 10éj rano odbędzie się w **Krakowskim Sądzie Krajowym** licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **„Ogrodu Tenczyńskiego"** realności pod Nrem 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic — Starowiślnéj i Polnéj i **składa się z trzech kamienic jednopiętrowych** murowanych, **jednego domu parterowego** murowanego, **z jednéj kamienicy niewykończonéj** wyciągniętéj po pierwsze piętro i **z wielkiego ogrodu** obejmującego około **6 morgów obszaru** i całym rozkładem gruntu i położenia swego nader sposobna jest **do rozparcelowania** na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67.165 złr. 75 c. w. a.** Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę 6.716 złr. w. a. w gotówce lub w papierach kredytowych. (274-8-)

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności mogą być przejrzane w registraturze sądowéj.

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.
(4-4-16)

TERNO,

ogier kasztanowaty czystéj krwi arabskiéj, miary $15^3/_4$, po **Seolavim** od **Reboki** po **Feruch-Chanie** ze stada jarczowieckiego, stanowić będzie po 40 złr. w. a. od klaczy i 5 złr. na stajnię.

Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd dóbr Umieszcza, poczta Jasło. (312-3-3)
Uprasza się o wczesne zamówienia.

C. k. uprzyw. galic.
akcyjny Bank hipoteczny.

W Piątek dnia 28go Lutego b. r. o godzinie 10éj przed południem odbędzie się w gmachu c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

piąte publiczne losowanie listów hipotecznych

w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza, Rady nadzorczéj i Dyrekcyi zakładu.

Lwów dnia 12 Lutego 1873 r.

(373-3-4) **Dyrekcya.**

EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,
jak również
PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-3-13)

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-29-52)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (25-16-)

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

C. k. uprzywil. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE
wydaje
6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.

(1877-22-)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków ŚS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-12-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

BIURO KOMISOWE
L. TABACZYŃSKI
w Tarnowie,

poleca swe pośrednictwo w sprzedaży i nabyciu dóbr ziemskich, lasów, realności miejskich, w objęciu dzierżaw, sprowadzaniu narzędzi rolniczych i w zakupnie i sprzedaży produktów surowych — pod warunkami bardzo przystępnemi.

Liczne stosunki z zagranicą stawiają mię w położenie, rzeczone interesa załatwiać bezpośrednio w jak najkrótszym czasie.

☛ Poszukuje się do nabycia **5 posiadłości ziemskich** po 300—500 morgów obszaru — **lasu** starszego kompleks, przy szosie o ile możności blisko położonego, — tudzież **dzierżawy** na 800 morgów ziemi w dobréj glebie.

Na zapytania opłatne, bezzwłocznie stosownego udzielę wyjaśnienia. (237-5-6)

ZECERZY

uzdolnieni, mogą znaleźć pomieszczenie w **Drukarni Gazety Warszawskiéj** w Warszawie. Bliższe szczegóły powziąść można zgłaszając się pod adresem: „do Wgo Dyspozytora Drukarni Gazety Warszawskiéj w Warszawie Sto-Jerska 1769a." (381-2-3)

Łubin żółty do siewu

korzec po 8 złr., razem z workiem 8 złr. 60 c., z odstawą na dworzec kolei w Bochni za 9 złr. — Jest do nabycia u p. *Huga Weissembacha* właściciela dóbr w Sieraczu poczta Bochnia. (313-2-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-9-)

TRZCINA

do sufitów, drutem przeplatana — obecnie wielkie zapasy — według próby w **Handlu Wojczyńskiego,** w szerokościach po 4, 5, 6, 7, 8, 9, oraz 10 stóp, z odstawą do Krakowa na kolej. Sąga kwadratowa **65** cent.
(109-4-8)

ASTHMA
Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (84-12-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skórz., kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.
(1-2-9-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*